Rok 1871. | Kraków, wtorek 1 sierpnia. | Nr. 173.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie		kwartalnie		miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	—	5 złr.	—	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	—	6 „	—	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	—	4 tal. 5 sgr.	—	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	—	27 frank.	—	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	—	20 frank.	—	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

KRAJ

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju“, ulica Mikołajska. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni.* Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

W pierwszym umieszczeniu wiersz .... 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego i biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70.—**We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70. — **we Lwowie:** księg. Gubrynowicza i Szmidta ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy.—**w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego.— **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — Biöro komisowei wywiadowcze dla Galicji i Bukowiny Zygmunta Kotkowskiego, I. Auwinkel N. 3. —**w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglora. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mićkiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

KRAKÓW i sprawy szkolne.

Wiemy, że rada miejska krakowska nie szczędzi wydatków na oświatę, oddawaliśmy téż zasłużone uznanie wielu jéj uchwałom np. ulepszającym byt nauczycieli szkół przedmiejskich. Niedosyć jest jednak dać grosz, trzeba jeszcze nadto dać serce i pracę, przyłożyć ręki, przypilnować i czuwać bezustannie. W téj mierze rada miejska nie zawsze dopełnia obowiązku i wiele spraw ważnych zalega — a wiadomo, że czas to lepszy pieniądz niż papierowy.

Obecnie pieczę nad szkołami dzieli z radą miejską i rada szkolna okręgowa i inspektor znany z gorliwości, mamy więc nadzieję, że sprawy szkolne doznają teraz żywszego poparcia; nie chcemy téż wierzyć głoszonym wieściom, iżby pan prezydent, autor dziełka o reformie szkół, nie miał dla tych spraw zawsze ręki gotowéj i czasu. Pora wakacji najsposobniejszą jest do załatwienia spraw tych, nim się nowy rok szkolny rozpocznie — mamy sobie zatém za obowiązek przypomnieć tu z kolei kilka z tych spraw należących do zakresu działania wszystkich wymienionych powyżéj władz.

I.

Istnieje wybrana z rady miejskiéj t. z. deputacja gimnazjalna — o jéj istnieniu wiemy jednak tylko z aktu jéj wyboru. Cóż ona robi? gdzie ślady jéj czynności? czy który z pp. deputatów zajmuje się czynnościami powierzonemi mu i które przyjął?! Wiemy, że w innych miastach, niedaléj jak w Cieszynie, deputacja taka zasiada na wszystkich konferencjach grona nauczycielskiego w gimnazjum, bada stosunki i potrzeby, pośredniczy między szkołą a ludnością, ona czuwa nad całém pozaszkolném zachowaniem się i stanem młodzieży, za jéj staraniem magistrat utrzymuje wykazy stósownych pomieszczeń dla ubogich uczniów itp. O czynnościach naszéj deputacji nie wiemy, a pytamy się rady miejskiéj, dyrekcji gimnazjów i rady szkolnéj krajowéj, czy wie co o nich? Nie zarzucamy pp. deputatom żadnéj niechęci, ani braku kwalifikacji, ale u nas wybierani bywają do wszystkiego jedni i ci sami ludzie, nic więc dziwnego, że prócz tytułów dla nich — dla rzeczy ztąd niema pożytku. Jest to skutek panującego w Krakowie systemu podporządkowywania rzeczy — osobom i firmom. Należałoby nareszcie „uporządkować“ miasto i pod tym względem.

II.

Opróżnione są obecnie posady dyrektorów w dwóch szkołach ludowych. Jednę powierzono już prowizorycznie — druga w tym czasie musi być powierzona. Przypominamy radzie okręgowéj szkolnéj i p. inspektorowi, do których to należy, że prowizorja zwykle długo u nas trwają, że więc wybór powinien być dokonany z wszelką sumiennością, jakiéj rzecz wymaga, i jaką władze są winne względem zasłużonych nauczycieli. Pan inspektor dzisiejszy wie najlepiéj, jako ten, który także doznawał prześladowań od dawnego systemu, gdzie szukać człowieka pracy i zasługi, któremu się to stanowisko należeć może i któryby dawał doświadczone już rękojmie charakteru i uzdolnienia. Opinja publiczna, a zwłaszcza rodziców kilkunastu już pokoleń w Krakowie, może tu być najwłaściwszą wskazówką.

III.

Dla seminarjum żeńskiego wynajęto lokal po izbie handlowéj. Czy lekarzy zapytano w téj mierze? Lokal ten jest nie do opalenia, panny narażone będą na choroby z zaziębienia i odmrożeń. Nadto ulicą Wiślną chodzi cała młodzież techniczna, a w samejże kamienicy są biura, a w nich kilkudziesięciu urzędników. Dosyć wspomnieć o tém, żeby uznać zupełną niewłaściwość i szkodliwość tego lokalu. Przypominamy p. dyrektorowi, że rada miejska przyczyniła się do urządzenia seminarjów, ma więc i prawo i wolę do zajmowania się niemi. Rada miejska winna się zatém wystarać o inny lokal. Jeżeli towarzystwo sztuk pięknych zdołało urządzić się w krótkim czasie w pałacu biskupim, czemużby i seminarjum nie mogło być tam umieszczone. Sprawa jest pilną, bo rok szkolny nadchodzi, a wszystkie względy sumienia i pedagogiki nie pozwalają na zatrzymanie najętego lokalu. *(C. d. n.)*

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów. Z piątkowéj recepcji n Namiestnika podaje *Gaz. Nar.* następujące szczegóły: Wydziałowi krajowemu powiedział p. namiestnik, że sejm będzie zwołany we wrześniu i że sessja będzie krótko trwała. Nadmienił również, że wysłał już okólnik do urzędów powiatowych, ażeby wspierały i na rękę szły władzom autonomiczny, a unikały jak najusilniéj owych starć i nieporozumień, które tak się często i wszędzie prawie powtarzają. „A jeśli — dodał — znajdą się tacy urzędnicy, którzy poleceń namiestnika nie usłuchają, to donieście mi o nich, a ja ich albo przesadzę albo wysadzę.“ Członków wydziału krajowego, który zostawał również w ciągłych starciach z namiestnictwem za rządów Possingera bardzo ucieszyło to oświadczenie namiestnika, niezawodnie i kraj cały o okólniku nowym i oświadczeniu namiestnika wiadomość przyjmie z wdzięcznością.

— *Gaz. Nar.* pisze:

„Z jednéj strony prócz *Dziennika Polskiego* wszystkie dzienniki polskie popierały i popierają rząd obecny w walce przeciwko partji wiernokonstytucyjnéj — centralistycznéj, z drugiéj strony, prócz *Czasu* i *Unji* wszystkie dzienniki polskie obstają i zapewne obstawać będą przy rezolucji sejmowéj, a wniosek Hohenwartowski uważają za nieeostateczny, i dopominać się będą o niezawisłe postępowanie sejmu wobec rządu w téj sprawie. A taka opinja krajowa, — taka polityka krajowa jest w naszém obecném położeniu jedynie zdrowa i stosowna. W ogólnéj polityce państwowéj, wewnętrznéj istnieje harmonja między rządem a krajem naszym, w specjalnéj zaś galicyjskiéj, mianowicie w sprawie rezolucji sejmowéj, niema jeszcze téj harmonji, lecz życzyćby należało, aby do téj harmonji przyszło. — Przyjdzie zaś wtedy, gdy rząd swego wniosku nie będzie jako nonplus ultra stawiał, lecz skłonność objawi i w czynie okaże do dalszego niż w wniosku rządowym rozszerzenia autonomji w myśl rezolucji sejmowéj.

Poznań. *Orędownik* pisze: „Różnic zasadniczych między naszemi towarzystwami uznać nie możemy, a tém mniéj możemy się godzić na to, że stowarzyszenia czeladzi nie mogą się razem łączyć z towarzystwami przemysłowemi, jesteśmy owszem zdania wręcz przeciwnego, że leży w interesie tak tych, którzy chcą nadać naszym towarzystwom przemysłowym charakter wyraźnie społeczny, przemysłowy, jak tych, którzy chcą utrzymać w nich wyraźny charakter katolicki, pracować ręka w rękę i popierać się czynnie. W tym duchu przemawia sprawozdanie z założenia towarzystwa przemysłowego w Ostrzeszowie, na tém połączeniu sił wzrosło tak świetnie dopiero przed kilku miesiącami przez ks. Stablewskiego w Śremie założone towarzystwo przemysłowe pod opieką św. Wojciecha.

Związek towarzystw i stowarzyszeń może wiele dobrego zdziałać, ale wprzódy trzeba pomyśleć o tém, aby się wzajemnie łączyli ci, którzy towarzystwa do życia powołują i kierują niemi, inaczéj siły rozstrzelimy, zamiast dla ogólnego dobra skupiać“.

Szlązk austrj. 28 lipca.

☐ W każdéj sprawie politycznéj, o ile jest uczciwą i słuszną, najlepiéj okazuje postępowanie przeciwników téj sprawy, widzimy to na Szlązku. Tutejsza klika niemiecka stwierdza na każdym kroku, iż żądania ludności polskiéj na Szlązku są sprawiedliwe, bo nie mogąc niesłuszności dowieść faktami, ucieka się do kłamstw. I inaczéj być nie może, gdyż każdy ich czyn wykazuje, że to co mówią i piszą, jest wierutnym fałszem. Oto w przeszłym tygodniu deputacja powiozła ową sławną kontr-petycję do Wiednia. Nowa *Presse* natychmiast oznajmia *orbi et urbi*, że podpisujący są to *sami ehrsame i selbstständige Bürger*, nie tak jak podpisani na polskiéj petycji.

Uważny czytelnik natychmiast domyśleć się może, iż reklama ta zakrywa niezawodnie jakiś szwindel. Jak zbierano podpisy na kontr-petycji, donosiłem wam, poświadczenie prawdy daje *Presse.* Deputację składali p. Hoheneger, urzędnik arcyksiążęcy, a zatém człowiek nie reprezentujący ludności szlązkiéj, ten sam, który od robotników arcyksiążęcych hut w Ustroniu zbierał podpisy, jak o tém publicznie doniosła *Gwiazdka* i ów p. Hoheneger nie zrobił jéj procesu o potwarz. Drugimi członkami byli: Biernacki, cukiernik z Cieszyna i Stonawski, posiadacz gruntu w Wendryni, kulturnicy z polskiemi nazwiskami, reprezentujący nie ludność polską, ale jéj odstępców. Jesteśmy przekonani, że hr. Hohenwart, przeczytawszy petycję i przypatrzywszy się deputatom, lepiéj zorjentował się w sprawach szlązkich, jak żeby mu podano arkuszowe memorjały.

W przyszłą niedzielę, to jest 30 b. m., ma się odbyć walne na Szlązku zgromadzenie ludowe. Niemcy są zaniepokojeni i rozgadują wszędzie, iż Galicjanie i Krakowianie nie przybędą, bo wolą jechać do Lwowa, przekonawszy się z przeszłéj wycieczki, iż Szlązk jest *durch und durch* niemiecki.

W naszém Bielsku-Białéj robią się wielkie przygotowania do wystawy przemysłowo-rolniczéj. Opowiadano mi, że c. k. towarzystwo rolnicze krakowskie udzieliło na tę wystawę subwencji 3000 złr. w. a. Nie mogę temu wierzyć i uważam to za oszczerstwo, mające na celu odebranie odwagi cieszyńskiemu towarzystwu rolniczemu i pokazanie, jak niekonsekwentni są Polacy.

Urodzaje w naszéj tu okolicy, począwszy od Bielska ku Szkoczowowi, są prześliczne. Fabrykacja w Bielsku i Białéj idzie dobrze, a z dobrobytem wzrasta i pycha germańska.

W Jaworzu, kąpielach w sąsiedztwie Bielska, bawi szanowny nasz poeta Wincenty Pol. Opatrzność oszczędziła mu wielkiéj boleści zamykając oczy, nie widzi albowiem szyderczych twarzy tutejszych polakożerców, a znajdą się nie stety tacy i w uroczym Jaworzu. Ta *species* ludzi nie bywa rozsiewaną, mnoży się sama, snać na świadectwo, że i wielkie narody mają skrofuliczne wrzody.

W téj chwili otrzymałem list z Cieszyna, w którym donoszą, iż c. k. ministerstwo w. i o. zażądało od dyrektorów preparandy i szkół miejskich nadesłania wykazów uczniów wedle narodowości. Jak te wykazy wypadają, oto mała próbka. Jeden z dyrektorów pyta ucznia: „Ojciec twój mówi po niemiecku?“ Synek odpowiada: „No kapkę!“ I pan dyrektor zapisuje: *Deutscher Nationalität.* Ta niemczyzna ojcowska zaś ogranicza się do *Gut morgen* i *Kis die Hand.*

Cieszyn. [Niemieckie praktyki]. Minister oświaty zażądał od dyrektorów szkół w Cieszynie przedłożenia sobie wykazów uczniów pod względem ich narodowości. Spodziewaćby się należało, — że dyrekcje obowiązkowi sumiennie zadosyć uczynią i ministrowi prawdziwy, nieskłamany stan przedłożą. Jak się dowiadujemy, dzieje się jednak inaczéj. — Kierownik szkoły gminnéj tutejszéj pan Metzner czyni zbiegi, by rządowi oczy zamydlić i prawdy nie odbyć. Chodzi bowiem po klasach i wypytuje uczniów, czy ich ojcowie po niemiecku umią lub choć kilka słów rozumieją? Gdy uczeń odpowie, że ojciec „troszkę“ umie po niemiecku, już chłopca pakuje między niemców, a jeźli chłopiec sam zna kilka słów niemieckich — także należy do niemieckiéj narodowości p. Metznera. W ten sposób udało mu się większą połowę Polaków przedziergnąć na Niemców, i będzie w stanie dowieść, że tu szkoła niemiecka, że jemu po polsku umieć nie potrzeba, że tylko niemcy zdolni są tu na nauczycieli, że tu o Polokach ani widu ani słychu. Mając dokładny wykcz uczniów w ręku pod względem narodowości, czynimy p. starostę powiatowego uważnym na postępowanie p. Metznera i na jego niegodziwe zabiegi, by ukryć przed rządem prawdziwy stan rzeczy i przeszkodzić wykonaniu równouprawnienia w szkołach tutejszych na szkodę ludności tutejszéj. Również żądamy od dyrekcji, żeby wykazy rzeczone podały do publicznéj wiadomości, aby uniknąć szerzenia się podejrzanych i bałamucenia nieświadomych. Ogłoszenia tego wymagamy szczególnie od p. Metznera, ponieważ nienawistne postępowanie jego, grube rzuciło nań podejrzenie. Nakoniec radzimy p. Metznerowi, aby się nie dał zanadto powodować p. Bekiemu, ponieważ dziś czasy nie potemu, aby ta cy rej wodzili. *Gw. Ciesz.*

Wiedeń 29 lipca.

ϱ. Z wielką zapobiegliwością rzucają się austrjaccy Niemcy na różne demonstracje, mające zadokumentować ich solidarność i siłę liczebną w Przedlitawji. Stowarzyszenia czysto polityczne nie bardzo dopisują, bo się zawsze znajduje kilku oponentów z młodszéj warstwy, którzy chcąc się odznaczyć i wyszczególnić jakimś nowym pomysłem, psują szyki agitatorów przewodnich, którzy sami tylko wiedzą, jaki cel ostateczny. Chodzi przedewszystkiem o wykazanie niebezpieczeństwa, jakie grozić ma Niemcom w Austrji przez narodowości nie-niemieckie, a tém samém potrzeby kupienia się... a daléj, jeszcze daléj o przyswojenie sobie myśli politycznéj, że najlepiéj będzie, jeźli dążyć będą rozrzuceni Niemcy austr. do zlania się w jednę familję pod opieką prusko-niemieckiego cesarstwa.

Łatwiejsza sprawa z innemi stowarzyszeniami, np. śpiewaków, turnerów, przyjaciół przyrody etc.

Tu zwykle mało aspirantów do przewodnictwa. Z różnych warstw społeczeństwa uorganizowani turnery, śpiewacy etc. po różnych miasteczkach kultywują więcéj zabawę, uczty, jak politykę.

Można tedy z pewnością liczyć, że na takich zebraniach pierwszą rolę odgrywać będą koryfeusze polityczni i że im nikt wody nie zamąci.

Wielki festyn tego rodzaju urządzili Niemcy morawsko-czescy w stołecznem mieście Morawji Bernie. Już od dni kilku każą sobie tutejsze dzienniki donosić o przygotowaniach do wielkiéj uroczystości turnerów pod nazwą: „*Kreisturnerfest*“. Telegrafują im co moment, ile domów już jest przystrojonych w kwiaty, girlandy etc., a które domy lub osoby nie biorą udziału w téj narodowo-niemieckiéj na ziemi nie-niemieckiéj demonstracji. Naraz pojawiła się wieść, że ten wielki festyn zakazany! ale zaraz ci sami, co głosili, odgłaszają dodając z tryumfem, że władza policyjna nie zakazała téj niemieckiéj demonstracji, ale zabroniła inną, to jest tabor słowiański, który się miał odbyć na drugi dzień.

Jeźli rzecz sama przez się małéj wagi, to jest ona pod jednym względem nie małéj doniosłości. Niemcom chodzi nie tyle o zjazd „gimnastzków“, ile o miejsce, w którém ma się odbyć uroczystość demonstracyjna. Wśród grodu położonego na ziemi słowiańskiéj i wśród takiéj ludności, mają się zebrać, cieszyć, pokalować Niemcy z różnych miasteczek na zdrowie i powodzenie wszech-Germanji. Widać, że im rogi urosły; chcą pokazać, że jeźli już nie w Pradze, to w Bernie, oni są panami i że tę pozycję utrzymaś mogą jako punkt wyjścia do dalszych działać w duchu znanéj kultury, która różna w miarę okoliczności różne formy przybiera, ale ostatecznie krystalizuje się w absorbcji lub hegemonji.

Do tego kreisturnfestu mają się zjechać turnery z różnych miast austr., najwięcéj jednak figuruje takich miejsc, gdzie ludność słowiańska, a gdzie podobne stowarzyszenia Niemców są rośliną egzotyczną.

I wśród takich objawów codzień prawie lamentują centralistyczne dzienniki, że Niemcy uciśnieni, że oni kulturtregery dawnéj daty, mają się stać za rządów Hohenwarta „pariasami“. Czy nie jest to widoczna obłuda?

O rozwiązaniu sejmów dotąd niema mowy, nie było jeszcze w tym przedmiocie konferencji ministerjalnéj; ale ogólne jest mniemanie, że do tego nie przyjdzie. Nie ma także pewności, czyli ministerjum nie zechce się przychylić ostatecznie w kwestji czeskiéj ugody na stronę konserwatywno-arystokratycznéj partji; chociaż dotąd rokowania się toczą wyłącznie z przywódzcami partji narodowo-czeskiéj. Z niesmaku jednak *Nar. Listy* organu partji demokratycznéj czyli młodo-czeskiéj, możnaby wnosić, że się w tym obozie lękają zmiany frontu na prawo.

P. Bartmański hofrath nadliczbowy, został nominowany wice-prezydentem namiestnictwa we Lwowie. W sprawie utorowania ugody gal. pod rządem Potockiego brał poniekąd udział, bo go pan Potocki używał do konferencji z delegatami, —— a może i do spisania elaboratu Potockiego się przyczynił. Jak z zestawienia tego elaboratu i przedłożenia autonomicznego Hohenwarta widać, pierwszy był nawet od Hohenwartowskiego lepszy, bo i zawierał kilka koncesji więcéj i nie przepisywał anomalji; żeby gal. deleg. pomagali rządowi w reichsracie do „szachowania“ oponentów rządowych... w sprawach, które (o ile się tyczą Galicji) wyjęte z pod ingerencji rajchsratu. Sejmy mają się zebrać w wrześniu.

Wiedeń. [O stanie rokowań ugodowych z Czechami] donoszą: Rokowania odbywają się teraz z przewódzcami morawskiéj opozycji. W tych dniach przewódzcy Czechów téż jadą znowu do Wiednia, aby po dokonaném porozumieniu w głównych rysach, szczegóły do końca doprowadzić. Od skutku tych rokowań zależy czy wszystkie, czy tylko niektóre sejmy będą rozwiązane — lub nie.

Ung. Lld. podaje wiadomość nie wiemy o ile prawdziwą: „że między Staro-a Młodo-Czechami wybuchł stanowczy rozbrat, że ministerstwo już na Młodo-Czechów wcale nie zważa, że program ugodowy jest kompromisem między starokonserwatywnemi a narodowemi ideami z silną przymieszką ultramontanizmu, że idei państwowéj poczyniono znaczne ustępstwa od deklaracji.“

— [Zjazd cesarzów w Gastein] który ma nastąpić 9, 10 sierpnia, zajmuje, jakeśmy to przewidywali, żywo umysły. *Tagespresse* pisze: „Tylko głupcy lub obłudnicy mogą mówić o przymierzu przeciw Rossji. Prusy zawdzięczają Rossji powodzenie całéj ostatniéj wojny. Osłabienie prusko-rossyjskiego przymierza jest zatém niemożliwém“. (?)

— Przy nowo usystemizowanéj w c. k. ministerstwie handlu jeneralnéj inspekcji kolejowéj zamianowano dwóch Polaków, a mianowicie: inspektorem został p. Fr. Jęczmieniowski, a komisarzem inspekcyjnym asystent Ignacy Strzegocki. Reszta urzędników w liczbie 36 — sami Niemcy i Czesi.

— Półurzędowy *Oestr. Jour.* pisze: „Sprawę ugodową zluzował w publicznéj dyskusji zjazd w Gastein — blichtr postawiono ponad grozą faktów... Wśród wrzawy dajemy trzeźwe upomnienie: cesarz austrjacki robi politykę radzcami swojéj korony i zastępcami ludu, lecz

Z Zakopanego

28 lipca.

Rok obecny, jest dla gości kąpielowych niezaprzeczenie jednym z przykrzejszych. Nie jeden chory lub słabowity, wybierający się na przykład do Krynicy lub Szczawnicy, żałuje zapewne w drodze do tych zdrojowisk, że nie zostawił szczególnych rozporządzeń w domu, na wypadek, Boże uchowaj—śmierci! I nie dziw— gdyż oprócz zdrowia, które wypowiedziało mu posłuszeństwo, czekają go w drodze tak nieprzyjazne żywioły, jako to: złe domy zajezdne, zamykające przed podróżnymi studnie jak w Mogilanach i w Zaborni, złe mosty zapraszające do niezawodnego skręcenia karku, wezbrane rzeki czychające na jego skołatane ciało, zły woźnica objawiający często niepohamowaną ochotę do wywrócenia i tém podobne. Gdyby jaki zakochany dążył na przykład do Szczawnicy, w celu złożenia u stóp swojéj drogiéj istoty, nietylko serca, ale zarazem koszyka moreli lub paczki cukierków a zobaczył zbliska te trudności i niebezpieczeństwa, na jakie naraża go żar miłosny, nie ręczę czyby nie skonsumował przed przeprawą przez rzekę jednego i drugiego i czyby nie powrócił do domu. Pomimo tych jednak przeciwieństw, zjeżdża się zewsząd znaczna liczba gości, nie wyjmując Zakopanego, które liczy już obecnie przeszło 140 osób przybyłych tu z rozmaitych stron.

Słysząc o tylu wylewach rzek, o utrudnionéj i niebezpiecznéj przeprawie, przypuszczaćby należało, że wszystkie trudności spotęgują się w Zakopaném, gdzie oprócz znacznéj ilości rzek i strumyków, jest jeszcze niedogodność złych i nadzwyczaj kamienistych dróg. A tu przeciwnie nie czuć prawie deszczu pomimo, że padał aż do 19 lipca prawie codzień, dość kilka godzin słońca i wiatrn, a można wszędzie przejść suchą nogą. To też wyruszają ztąd prawie każdego dnia rozmaite towarzystwa, na kilkodniowe nawet wycieczki i powracają szczęśliwie, nie skarżąc się na zbyteczny deszcz.

Widząc zajęcie i zachwyt, towarzyszący osobom przybywającym tu z dalekich stron, dziwić się należy, że Krakowianie mieszkający tak blisko Zakopanego i mający tak łatwą sposobność do poznania jednéj z najpiękniejszych okolic całéj Polski, zwiedzają ją stosunkowo tak mało. Gdzież bowiem można swobodniéj odpocząć jak nie w miejscu, w którém ustają wszelkie etykiety życia miejskiego lub kąpielowego, a do którego dążą ludzie jedynie dla odpoczynku a nie dla pokazania na przykład strojów lub ładnych twarzyczek, szukających usilnie dozgonnych towarzyszów. Wprawdzie niewygody i brak dobréj żywności, może zniechęcić osoby przybywające tutaj, ale z drugiéj strony, zwiększająca się co rok liczba gości, byłaby niezaprzeczenie bodźcem dla mieszkańców gór, do postarania się o środki uprzyjemniające i ułatwiające pobyt w Zakopaném.

Zakopane mało co się podniosło od lat kilku. Z wyjątkiem trzech domków gościnnych pozostało tu wszystko jak dawniéj, tylko Niemcy, obecni właściciele Zakopanego, wycinają niemiłosiernie lasy i ogałacają prześliczne „regle“ z jedynéj ich ozdoby.

Założono tu wprawdzie restaurację, ale ta jest tylko obecnie dowodem dobrych chęci ze strony restauratora. Zresztą nie ma się czemu dziwić; Zakopane podniesie się tylko wtedy, skoro przybywać tu będzie na lato nie sto, ale kilkaset osób.

Jest nadzieja, że zjazd w Zakopaném będzie tego roku dosyć licznym, zwłaszcza, jak przybędą tu towarzystwa ze Szczawnicy.

Obecnie bawią tu osoby nietylko z rozmaitych stron Polski ale nawet i Europy. Jest tu rodzina angielska Stanley'ów z Londynu, kilku Niemców z Niemiec i z Prus, kilku Węgrów, rodzina z Jnflant, kilka osób z Litwy, biskup Baranowski z Lublina, kilkanaście osób z Kongresówki, a reszta z Krakowa lub z Galicji. Zapowiadają od kilku dni przybycie ks. Leona Sapiehy ze Szczawnicy, w celu wycieczki do gór. Będzie to zapewne jedna ze zbiorowych wycieczek, w któréj wezmą udział tak goście ze Szczawnicy jak i z Zakopanego, a przy téj sposobności będzie można zapewne zrobić przegląd publiczności zakopiańskiéj, bo dotychczas kryje się ona po domach i tak już rozrzuconych.

Z malarzy krakowskich bawi tu jedyny tylko Jaroszyński i zbiera widoki z Tatrów galicyjskich i węgierskich. Widoki tatrzańskie przedstawiają zapewne nie mało trudności dla malarza, choćby już w samym wyborze, jest bowiem tak samo, jak gdyby chciwy nauki człowiek, dostał się nagle do bibljoteki, otoczony ze wszech stron książkami nie wiedziałby z początku, którą wybrać, a mając pod ręką rozmaite dzieła, szukałby ich raczéj w mniéj dostępnych szafach, lub galerjach, tak samo uczynił przed kilkoma dniami nasz malarz, z tą tylko różnicą, że ową galerją był niedostępny Kościelec, na który postanowił wdrapać się bez przewodnika i o mało co nie przypłacił życiem zbytecznego zapału. Szybka jedynie pomoc górali przywołanych jego krzykiem, uratowała go od niezawodnéj zguby. Już to kilka razy zdarzały się podobne wypadki w naszych górach, a powodem tego jest niezawodnie łudząca blizkość gór i pozorna łatwość wyjścia na szczyt tychże. Pomiędzy przewodnikami góralami, trzyma jeszcze dotąd pierwszeństwo stary a sławny Wala, choć widocznie ubywają mu siły i humor, z jakim prowadził niegdyś swoich gości.

Przed kilkoma dniami zdarzył się tu smutny wypadek, a dowodzący, o ile lud tutejszy jest jeszcze dzikim. Dwóch braci procesowało się o gospodarkę. Trzechletni proces nie załatwił sprawy według ich myśli. Jeden z nich przybył przeto w sobotę zrana na grunt brata i chciał gwałtem zabrać siano z pola. Szesnastoletnia dziewczyna zbierająca w téj chwili siano z pola, opierała się napastnikowi, ten zniecierpliwiony chwycił za widły i ugodził ją tak silnie w czoło, że dziewczyna padła bez przytomności i zdaje się, że umrze lada chwila. Podobne wypadki są tu dość częste, nie mówiąc już o krwawych bitkach po karczmach, które są na porządku dziennym. Jedynym jeszcze postrachem na nich jest tutejszy ksiądz proboszcz, którego się boją i powszechnie szanują. Drugim, ale mniéj tragicznym wypadkiem, jest żart, jaki sobie zrobił Dunajec z inżynierów. Wybudowano bowiem mocny i doskonały most na Dunajcu pod Szaflarami. W chwili kiedy most skończony, a podróżny spokojnie przez niego przejechać może, zmienia nagle Dunajec koryto, pozostawia most na piasku i płynie spokojnie o kilkaset kroków daléj. Jeżeli Dunajec i nadal tak żartować będzie, to jest nadzieja, że ujrzymy może kilka podobnych mosów, których przeznaazenia nie odgadnie zapewne żaden turysta, nieobeznany z figlami naszych rzek.

Na zakończenie dodam, że od tylu lat upragniona poczta zaprowadzoną nakoniec została w Zakopaném, przybywa ona wprawdzie tylko cztery razy na tydzień, ale i to wielki już postęp, w porównaniu z owymi niedawnymi czasami, kiedy trzeba było po list lnb gazetę posyłać umyślnego posłańca o cztery blizko mile do Nowego Targu.

OBRAZKI z PODROŻY.

SZWECJA.

Odczyty literackie miane w Dreznie

PRZEZ

Wawrzyńca bar. Engeströma.

(Ciąg dalszy.)

Wróciwszy z téj pieszéj wycieczki na oczekującą „Wadstenę“, szybkim już teraz polotem pary wybiegamy z kanału przez rozszerzające się wody Wester-Wikenu na pełne morze-jezioro, na te znajome zielone kryształy Wetternu, którego najpiękniejsze przystanie, od Jönkopingu żeglując, zwiedziliśmy już poprzednio.

Szeroko rozlany Wettern przed nami! zielone kryształy jego, jak zawsze rozkołysane, porywają nas w taniec żwawy, któremu w takt szumią srebrzyste jego bałwany. Ale krajobraz téj północnéj strony jeziora nie równa się czarującym jego wybrzeżom Smalandzkim pod Jönkopingiem, Wa i Ombergiem, których poważne czoła za mgłą już tylko zarysowane. — Brzegi przed nami płaskie, w oddaleniu się roztapiają i giną w przestrzeni.

Na samym środku jeziora, nieco ku południowi, z wodnéj zieleni wychyla kamienne czoło tajemnicza rusałka Wetternu, okrążona srebrzystéj piany koronką.

nie z kimkolwiek innym... zjazd w Gastein jest epizodem grzeczności, lecz punkt ciężkości i rozstrzygnięcie leży w dziele pokojowém wewnętrznéj polityki!!"

— *W. Ztg* zamieszcza traktat zawarty z Ameryką co do nabywania obywatelstwa przesiedlających się z Austrji do Ameryki i nawzajem. *Szkoda że nie ma układu podobnego z Węgrami, lecz sądy w t. z. Przedlitawji wydalają obywateli węgierskich nawet z całéj Austrji.*

— Docent Leon Biliński został mianowany nadzw. profesorem umiejętności polit. we Lwowie.

— *Tagblat* donosi, że patenta zwołujące sejmy i mianowania marszałka sejmu czeskiego, oraz namiestnika Czech w tym tygodniu będą ogłoszone.

— Poseł rossyjski w Wiedniu Nowikof został telegrafem powołany do Warszawy do cara.

Francja.

— [Były prezes komuny Karol Beslay], jeden z tych uczciwych komunistów, którym p. Thiers kazał wydać paszporta na wolny wyjazd za granicę, wysłał list do dziennika genewskiego, z którego kilka wyjmujemy ustępów. Pan Beslay pisze:

Panie Redaktorze!

Przybywając prosić Szwajcarji o gościnność w skutek strasznego przejścia, które co dopiero wstrząsnęło fundamentami Francji, poczytuję sobie za obowiązek wyświecić udział, jaki musiałem przyjąć w tych wypadkach. Tłómaczenie się to winienem i sobie samemu, aby głośno oświadczyć, że nie przyjmuję żadnéj solidarności z ludźmi, którzy podpalali Paryż i rozstrzeliwali zakładników. — Moja obecność w ratuszu była poniekąd przymuszoną; spędziłem już wiek w czynnéj polityce i oddawna zajmuję się tylko w mojém schronieniu studjami trudnych zagadnień, dotyczących kapitału i pracy, które uważam za główne kwestje współczesnej polityki. Publicznie więc odmówiłem wszelkiéj kandydatury w wyborach do komuny; próżne były moje oświadczenia i usiłowania, zostałem pomimo tego wybrany. — Nie pozostało mi, jak podać się do dymisji, — podałem się zaraz pierwszego dnia — prezydując na pierwszéj sesji, jako najstarszy wiekiem. Moja przemowa, ogłoszona przez wszystkie dzienniki, i która była pierwiastkowym programatem komuny, streszczała się w słowach: „dać gminie, co jest gminnego, departamentowi, co jest prowincjonalnego, a rządowi, co jest narodowogo." Co zaś do polityki, określałem ją w dwóch wyrazach: „pokój i praca," gdyż prawdą jest, że pokój i pracę uważałem za dwa końce bussoli, które kiedyś będą rządzić światem.

Ogłoszenie téj mowy było przyjęte jako możliwy łącznik pomiędzy Paryżem a Wersalem; odebrałem od wszystkich stronnictw gorące prośby, abym dla ogólnego dobra pozostał na mojém stanowisku. — Zgodziłem się w nadziei spełnienia jakich usług i wtedy to zażądałem delegacji do banku ze stałém postanowieniem ochronienia bądź co bądź tego najpierwszego naszego kredytowego zakładu, aby nie dozwolić biletowi bankowemu zamienić się w asygnat, skoroby bataljony skonfederowanych wzięły w posiadanie biura.

Ale pozostając w komunie, moje postępowanie było zarówno nieugięte i zgodne z zasadami całego życia mojego. Jako członek mniejszości, głosowałem przeciwko wszelkim gwałtom, broniłem wszystkich swobód, uwalniałem więźniów i ponawiałem po trzykroć moją dymisję. Nie potrzebuję dodawać, żem pozostał w komunie takim, jakim byłem całe życie, obrońcą pracy przez porządek, wolność, dyskusję przez reformy dokonywane w imieniu większości, która tworzy prawo. Nie mogłem, żałuję więcéj jak ktokolwiek, nie mogłem nawrócić komuny do moich pojęć, ale komuna przynajmniéj uszanowała mandat, jaki mi powierzyła, a którego broniłem z całych sił. Trzy razy bataljony gwardji usiłowały przestąpić próg banku, trzy razy, jakkolwiek cierpiący, zmusiłem je do odwratu. Wiedziałem, że przy braku kapitałów z powodu wojny, bilet bankowy przedstawiał nieledwie ostatni znak pieniężny i ten znak byłby zniweczony w dniu, w którymby wojska komuny zagarnęły cały zapas kasowy i inne wartości bankowe. Sądzę, żem się przyczynił w granicach mojego wpływu, do uwolnienia kraju od téj klęski. Pan de Ploeuc podgubernator banku, uznał to sam formalnie w publicznie ogłoszonym liście. Tylko reakcjoniści bez serca i wnętrzności mogą rzucać na mnie jeszcze jadem. Wspomnienie to pociesza mnie po całéj ich niewdzięczności.

Szwajcarja, która miała prawo do tych usprawiedliwień, widzi teraz, jakiemi chmurami zacieniono prawdę. Komuna upadła pośród kataklizmu, którego okropność wszyscy potępiamy. Bezlitośne rozstrzeliwania nie dadzą się wytłómaczyć ani ze strony komuny, ani Wersalu. — Przebywszy komunę, jestem sumiennie przekonany, żem dopełnił mego obowiązku i w tym względzie można przeczytać artykuł dziennika *Le bien public,* dowód, że Paryż oddaje mi sprawiedljwość. — Co do mnie, nie zwrócę uwagi na wszelkie zaczepki mogące dojść do mnie i zabiorę się z odwagą, jak nigdy, do badania socjalnych zagadnień, którymi się oddawna zajmuję. Wkrótce być może, będę w stanie ogłosić pewną liczbę praktycznych rozwiązań kwestji najtrudniejszych w społeczności, a te studja jeszcze raz potwierdzą naszkicowane dane, które na zakończenie streszczam w tych kilku słowach: „Tak, kwestja kapitału i pracy jest dziś matką wszystkich kwestji w Europie." Tak, zamiast uciekać od tego zadania, powinniśmy iść naprzeciw niego, ale postępując przez ewolucje, a nie przez rewolucje, powołując do swobodnych rozpraw i czyniąc ze zezwolenia większości, niezbędny warunek wszelkiéj reformy i wszelkiego postępu.

— [Ostatnie municypalne wybory w Paryżu] odznaczyły się przedewszystkiém wielką obojętnością ludności. Na 450,000 zapisanych wyborców, głosowało tylko nie całe 190,000, a na 80 elekcji było tylko 30 ważnych. Z tych trzydziestu elekcji, dziewiętnaście należy do unji paryzkiéj prasy; czterech należało i do téj unji i do partji republikańskiéj; siedmiu nakoniec jest czystych republikanów. Dotychczas więc stronnictwo unji paryzkiéj czyli konserwatyści tryumfują, aleniewiadomo, czy po uzupełniających wyborach w przyszłą niedzielę (30 b. m.) będą mieli większość w radzie municypalnéj. Prawdopodobnie na 80 obranych, konserwatystów będzte 45.

— [W zgromadzeniu narodowém] rozstrzygnięto ważną dla samorządu kraju kwestję, kto ma prezydować na radach jeneralnych po departamentach, prefekt, czy też prezes wybrany przez komisję? Izba 428 przeciw 133 głosom oświadczyła się za prezesem, niechcąc, aby prefekt będący władzą kontrolowaną, jednocześnie prezydował na obradach tych, co go kontrolują. Rezultat tego głosowania świadczy dowodnie, że Francja szczerze pragnie wejść na drogę decentralizacji.

Włochy.

Rzym 25 lipca.

(Wład. Kul.) Jedną z najciekawszych próbek systemu kłamstwa zastosowanego obecnie do Rzymu przez ultramontańskie stronnictwo, a o którém o. Hjacynt tak wymowny ustęp napisał, jest list p. Stanisława Chłapowskiego w *Orędowniku* ogłoszony. Listu tego nie znam w całości, bo niewiele pism polskich dochodzi rąk moich. Czytałem tylko spory kawałek z niego w *Gazecie Toruńskiéj,* i na ten jedynie odpowiedzieć mogę. Przesadne wieści i wierutne kłamstwa do tego stopnia zagęściły się już w ultramontańskiéj prasie podsycanéj z Rzymu i tak się szeroko na ziemi też naszéj rozrosły, iż, aby je szczegółowo zbierać i zbijać, potrzebaby być nie jednostką, ale legjonem, jak u nas zmartwychwstański legjon, co je rozsiewa. Podobnie jak upadająca Polska nierządem stała, tak dziś rzymsko-poznańska koterja nasza kłamstwem stoi. Gdyby list p. Stanisława Chłapowskiego nie był podpisany i napisany przez członka deputacji polskiéj wracającego z Rzymu, przez obywatela wielkopolskiego, nie zasługiwałby może na rozbiór; ale będąc ozdobionym powagą jego nazwiska, potęguje przez to samo zawarte w sobie zarzuty do urzędowego znaczenia, w kraju tysiączne osoby w błąd wprowadzić może, a zagranicą niestety! mianowicie zaś we Włoszech przedstawia się jako wyraz najpoważniejszéj polskiéj opinji, jako miara wyobrażeń i uczuć polskiego narodu.

W tutejszém ministerstwie spraw zagranicznych, gdzie, jak wiem, w całości go poznano i rozbierano, wywołał on większy śmiech niż oburzenie, ale wrażenie, jakie sprawił, było zawsze opłakaném dla nas: podczas gdy we Francji Polacy uchodzą za komunistów we Włoszech, w braku objawów przeciwnych objawowi p. Chłapowskiego, biorą nas za reakcjonistów i za zaciętych wrogów narodowego bytu wielkiego i wolnego państwa. Ma się rozumieć, że wolny rząd żadnego rodaka naszego za to prześladować nie będzie, a choćby p. Chłapowski najgorsze nawet i dziesięcio-tomowe paszkwile na samego króla włoskiego ponapisywał, nikt mu tutaj nie odmówi gościnności, ani się ztąd zgłosi do nieprzyjaciół jego do Poznania, by raczyli kwit jaki sfabrykować i takowy na ręce jakiegobądź poselstwa, n. p. francuzkiego, przesłać do kwestury rzymskiéj, aby mogła *ex informata conscientia* odstawić p. Chłapowskiego żandarmami swymi do granicy. Dzięki Bogu! w ucywilizowanych i wolnych krajach, gdzie każdy może mówić, pisać i ogłaszać na dachach co mu się podoba, a policja nie zostaje *ad notam* pruskich arcybiskupów, nic podobnego najzawziętszym nawet nieprzyjaciołom krajów tych nie grozi; ale czyliż stokroć groźniejszém nie jest sponiewieranie polskiego imienia w oczach włoskiego narodu, jakie już w części ks. Ledóchowskiemu i jego podróży do Wersalu zawdzięczamy? Nie mam przyjemności znać osobiście p. Stanisława Chłapowskiego, a to, co mówię o udziale, jaki bierze w systemie kłamstwa osobistości jego i prywatnego charakteru, żadną miarą tyczyć się nie może, gdyż nie czuję wcale chęci oddawać mu wet za wet za piękny sposób, w jaki mię (do mnie bowiem skierowane były jego aluzje) uczcił niegdyś w *Dzienniku Poznańskim.* Ale przechodzę do listu:

„Bramy Watykanu, pisze p. Chłapowski, obsadzone są nie strażą papiezką, ale wojskiem króla. Dopiero w samém wnętrzu watykańskiego pałacu, za wchodowemi podwojami w górze o kilkanaście schodów od ostatniego posterunku żołnierzy Wiktora Emanuela, stoi warta szwajcarów i karabinierów papiezkich".

Ultramontanie z téj straży włoskiéj stojącéj w blizkości bronzowéj bramy Watykanu chcieliby zręcznie skorzystać, aby wmówić w Europę, że papież i dwór jego w areszcie zostają. Otóż rzecz się tak ma: nazajutrz po wejściu wojska włoskiego do Rzymu, jenerał Kanzler napisał w imieniu ojca świętego do jenerała Cadorny, prosząc, by postawił straż włoską u wrót Watykanu dla bezpieczeństwa jego świętobliwości przeciwko wszelkim zamachom stronnictwa czynu i rewolucjonistów. Jenerał Cadorna, pospieszył uczynić zadość temu życzeniu, i zapytał jaką broń ojciec święty woli? jenerał Kanzler odpowiedział, iż papież więcéj ma skłonności do strzelców, do sławnych bersaglierów. Odtąd straż ta stoi zawsze koło bronzowéj bramy dla przeszkodzenia wszelkiemu możliwemu zamachowi republikanów lub nieprzystojnéj demonstracj przeciwko najwyższemu pasterzowi. Od ojca świętego całkiem zależy, aby ta straż cofnięta została. „Jeżeli życzą tego sobie, możemy ją natychmiast cofnąć", mówił mi w tych dniach jeden z najznakomitszych mężów stanu, którzy rządzą obecnie Włochami, z powodu właśnie listu p. Chłapowskiego, o którym mi wspominał. Dziś tajne ultramontańskie stowarzyszenie, które się tu zawiązało pod kłamliwą nazwą Towarzystwo dla interesów katolickich (interesa katolickie tyle właśnie wchodzą do jego zadania i celów, ile n. p. sprawa polska lub wschodnia albo kanał suezki: właściwie zaś chodzi mu o przywrócenie dawnego despotycznego rządu *per fas et nefas)* chciałoby kokiecznie tę straż usunąć od bronzowéj bramy, by za pomocą republikańskiego motłochu przez siebie poduszczonego i przekupionego (dziwna dziś harmonja zachodzi między temporalistami a mazzinistami) wywołać burdę, napaść, zamach na Watykan. Ludzie ci bowiem nie znoszą spokoju i porządku, jakie we Włoszech teraz panują, cała ich nadzieja w republikańskim przewrocie, w komunie włoskiéj, o któréj nikt tutaj nie myśli.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Sprawy miejskie i powiatowe.

Od jednego **z radców miejskich** odbieramy następujące pismo:

Kilka uwag

nad sprawozdaniem komisji do uporządkowania m. Krakowa ustanowionéj.

(Ciąg dalszy.)

Pomijając rubrykę drugą o brukach i chodnikach, o zaspokojeniu których przedewszystkiém pamiętać wypada, ubolewać trzeba nad opieszałością dotąd pod tym względem praktykowaną; gdyż od czasu istnienia rady, które oddawna ukończone byćby mogły, gdyby fundusze na inne mniéj ważne cele i wcale niepotrzebne operacje finansowe obrócone na porządne wybrukowanie miasta poświęcone zostały.

Równie też uznajemy za niezbędną potrzebę wybudowanie nowéj rzezalni, będącéj w związku z przekopem koryta staréj Wisły, i osuszenie pontyńskich bagnisk na Dajworze, będących niewyczerpaném źródłem zabijających wyziewów mefitycznych; niemniéj uporządkowanie i oczyszczenie kierkowa, przedstawiającego dla przejeżdżającego koleją przerażający widok nędzy i zaniedbania.

Cała ta dzielnica z okolicą (stara Wisła, rzezalnia, Dajwor i kierków) wraz ze starą Jerozolimą, vulgo Żydowskiém miastem, którego walące się domy jak ruiny po pożarze sterczą, a zgrozą każdego przejmują, świadcząc o nieporządku i nieczystości, w téj tak zaludnionéj częśc miasta panującéj.

Najważniejszą atoli i najżywotniejszą kwestją jest odpowiedniejsze urządzenie szkół początkowych i ludowych wobec ogromnéj corocznie wzrastającéj liczby uczniów i uczennic.

Stan opłakany, w jakim szkoły te obecnie się znajdują, gruntownéj reformy pod względem pedagogicznym wymagające, wkłada na radę święty obowiązek jak najrychlejszego zajęcia się sprawą tą o wiele ważniejszą od restauracji ratusza, sukiennic i zaprowadzenia wodociągów, które w każdym razie *ad meliorem fortunam* odroczyć wypada. Preliminowana na szkoły suma 100,000 zła. przed innemi przez radę uchwaloną być winna ze względu na gwałtowną potrzebę zaprowadzenia raz przecież lepszego porządku i ładu w szkołach początkowych i ludowych.

Przedewszystkiém usilném staraniem rady winno być urządzenie kompletnéj, potrzebom i wymogom czasu odpowiadającéj szkoły realnéj, wśród ludności 50,000 dotąd u nas nieistniejącéj, zwłaszcza że istniejące zakłady, będące surogatem szkoły realnéj, takowéj zastąpić nie zdołają.

W końcu uznajemy za potrzebne zaprowadzenie w szkołach początkowych i ludowych zakładów gimnastycznych i urządzenie szkoły pływania; są one bowiem w każdym razie potrzebniejsze od ujeżdżalni i nauki jeżdżenia konno, na któryto cel rada subwencję uchwaliła. — Nie wątpimy, że rada miejska ożywiona duchem zaprowadzenia radykalnych reform i poprawy złego dotąd istniejącego, przystępując do obrad nad sprawozdaniem komisji, podane przez nas uwagi i wskazówki należycie uwzględni. — *S.*

(Dokończenie nastąpi.)

Z nad Ropy. [Czytelnia w Gorlicach]. Przejeżdżając przez Gorlice — z przyjemnością dowiedziałem się, że i tutaj, jak w wielu naszych poczciwych miastach i miasteczkach przed niedawnymi czasy założono czytelnię. Z pukającém radością sercem pobiegłem tamże, gdyż spodziewałem się zastać liczną gromadkę sławetnych Gorliczan, krzepiących ducha lekturą po całotygodniowéj pracy, było to bowiem w niedzielę; atoli jakżeż wielkie było zdziwienie moje, gdyż oprócz czterech ścian, dużego, prawie wszystkiemi krajowymi dzienikami zarzuconego stołu, żywéj nie było tam duszy.

Ha, niedziela — przed południem — to czas, który zapewne pobożni Gorliczanie służbie poświęcają bożéj, a dopiero po południu schodzą się do czytelni pocieszałem się w duchu.

Nie chcąc tedy pod wrażeniem wątpliwém w kwestji téj z Gorlic wyjechać, zajrzałem więc i po południu do czytelni; lecz niestety! i tym razem zastałem ją pustą. Może Gorliczanie nie umią czytać? Gdzież tam, wszak tarcza z napisem złocistemi literami „Szkoła główna w Gorlicach" przybita na bardzo porządnym powiatowym domu, każe się domyślać, ba nawet w to wierzyć — że przynajmniéj młodsza generacja w szkole téj przecież nauczyła się czytać. Może wkładki za wysokie? Bynajmniéj — wszak centów 15 miesięcznie, to każdy zapłacić potrafi, a osobliwie rzemieślnicza młodzież, którą na każdym kroku z cygarem w ustach spotykasz.

Na członkach czytelni zda się nia brak, boć skoro są fundusze na prenumeratę tylu dzienników, to i członków nie tak szczupła liczba być musi. Snać płacą a nie czytają, a to tak coś zakrawa na znaną manierę naszych włościan, którzy zdaniem ich, szkolne na to opłacają, aby dzieci do szkoły nie posyłać. Zkąd atoli w Gorlicach ta gnusność umysłowa i taki wstręt do czytania, to zaprawdę, trudno sobie wytłumaczyć.

Sprawozdanie

z czynności wydziału powiat. w Horodence[1])

za czas od 1 stycznia do 30 czerwca 1871.

W sprawie dominikalistów w Isakowie orzeczono na podstawie aktów starostwa i relacji przełożonego obszaru dworskiego, że oni do posług i robót w gminie jako członkowie téjże bezwzględnie są obowiązani, gdyż nie udowodnili niczém, jakoby deklarację, iż przy obszarze dworskim pozostać chcą, rzeczywiście do władzy politycznéj wnieśli.

Grzywnami na niektórych naczelników gmin za zaniedbanie ustawą włożonych obowiązków ków zadyktowanemi rozporządził wydział pow. w ten sposób, iż zawezwał urzędy parafjalne do przedłożenia wykazów miejscowych ubogich i na podstawie takowych zarządził rozdzielenie złożonych kwot przez delegaw swoich między dotyczących ubogich.

Do nałożenia zwiększonéj grzywny 20 zła. na naczelnika gminy w Czernelicy czuł się wydział pow. spowodowanym przez ciągłe zaniedbywanie poleceń w sprawie obkopywania nowego a zamknięcia starego okopiska wydanych, a mianowicie zbadawszy w drodze komisji, iż tenże naczelnik gminy nietylko przysługujących mu z mocy ustawy środków policyjnych przeciw izraelitom nie użył, lecz za wpływem ich dalszego zabronionego grzebania umarłych bez przeszkody dopuszczał. Gdy na rekurs tegoż wydział krajowy orzekł, że sprawa ta nie należy do zakresu policji miejscowéj, zaczém jako specjalną gminy izraelickiéj odstąpiono po dokonaném urządzeniu nowego okopiska starostwu dla przymuszenia izraelitów, aby umarłych swoich na staréem okopisku wśród miasteczka położoném grzebać zaprzestali. Toż samo odniesiono się do starostwa, aby izraelitów tamtejszych, wzbraniających się odrabiać przy drogach gminnych lub składać cenę wykupna od robocizny przez radę pow. uchwaloną, przymusiło do obowiązku ustawą przepisanego.

Na wezwanie wydziału krajowego względem użyczenia dat do ustawy cymentniczéj, uchwalono przedstawić wniosek względem zmiany § 27 ust. gm. w ten sposób, żeby dozór policyjny nad wagą i miarą przyznany był reprezentacji powiatowéj, któréj urzędnik mógłby z łatwością przy innych czynnościach urząd cymentnika wykonywać, nabywszy kosztem powiatu potrzebne wiadomości we Lwowie lub w Krakowie.

Ogłoszono odezwę do urzędów parafjalnych, iż wysłana kosztem powiatu na kurs akuszerji kobieta tenże kurs z postępem celującym odbyła i dla pomocy potrzebującéj ludności z siedzibą w Horodence postanowioną została.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

[1]) Rada powiatowa w Horodence odznacza się, jak wiadomo, pilnością i energją.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Projekt nasz dźwignięcia szkoły sztuk pięknych w Krakowie, przez powierzenie jéj dyrekcji p. Matejce, podała również *Gaz. Nar.* w całości.

Inspektorat telegrafów donosi nam, iż dnia 24 b. m. w **Kolbuszowie** zaprowadzoną została stacja telegraficzna.

Na tworzący się fundusz pomocy dla chorych i inwalidów stowarzyszenia straży ogniowéj ochotniczéj, ofiarowali kupcy: p. Jakób Goldwasser los pożyczki m. Medjolanu, zaś p. Leon Wasserberger los pożyczki Bukaresztu.

Wycieczka do Lwowa. — Uzyskawszy za połowę ceny osobny pociąg z Krakowa do Lwowa, mamy zaszczyt zaprosić współrodaków naszych do jaknajliczniejszego udziału.

Cena biletu tam i napowrót: II klasa 15 zła. 50 c., III klasa 8 zła. Pakunków większych, jakie się zwykle na wagę oddaje, brać ze sobą bezwarunkowo nie wolno. Wyjazd z Krakowa w dniu 12 sierpnia b. r. o godz. 9 wieczorem, wyjazd ze Lwowa dnia 15 t. m. i r. wieczorem.

Biletów tylko do dnia 10 sierpnia do godz. 12 w południe dostać można w księgarni p. S. A. Krzyżanowskiego, w handlach pp.: M. Dworskiego, E. Graffa i J. Kosza.

W imieniu komitetu:
K. Henisz, przewodniczący.
W. Bruśnicki, sekretarz.

Oprócz tego będzie można dostać biletów: w Bochni u pp. R. Żurowskiego i P. Niedzielskiego, w Tarnowie u p. W. Mildnera, w Dębicy w aptece p. Herzoka, w Rzeszowie u p. Zajączkowskiego, których cenę i bliższe szczegóły jazdy, plakaty w powyżéj wymienionych miastach rozlepione oznajmią.

Muza. — We środę dnia 2 sierpnia, wykona tow. muzyczne krakowskie „Muza" w sali muzeum przemysłowego przy ulicy Franciszkańskiéj: wieczór muzykalny dla swoich członków, pod kierunkiem dyrektora artystycznego p. Ant. Vopalki, z łaskawym współudziałem panny Teressy Brzechffy i pana Hoka.

Program: 1) *Pieśń wieczorna,* chór męzki, Kreutzera. 2) *Fantasia,* apassionata Vieuxtemps'a, skrzypce solo z towarz. fortepjanu. 3) Arja z opery *Wolny strzelec* K. M. Webera, sopran solo z tow. fortepjanu. 4) *Vinetta,* chór męzki Abta. 4) *Medytacja Gounoda,* na preludjum Bacha; sopran, skrzypce, fortepjan i fisharmonja. 6) *Śmiech* Aubera, sopran solo z tow. fortepjanu. 7) *Poranek niedzielny,* chór męzki z towarz. klarynetów, waldhorni i fagottów, Müller'a. Początek o godz. 7$^1/_2$.

Dowiadujemy się, iż i w naszym grodzie od dwóch już przeszło miesięcy, wyrabia **kumys** dla kliniki lekarskiéj i szpitala św. Łazarza — słuchacz medycyny Jan Jodłowski pod kierunkiem dr. Grabowskiego Kazimierza.

Kumys przez tych panów wyrabiany, przedstawiony był na posiedzeniu tow. lekarskiego krakowskiego, gdzie zyskał uznanie, a próby w klinice i szpitalu przedsiębrane, dobre wykazały rezultaty.

Wyrabiający wnieśli od dwóch przeszło miesięcy prośbę o konsens na wyrób, mamy zatem nadzieję, że kumys zyskujący coraz więcéj obywatelstwa w medycynie i w naszém mieście wejdzie w użycie i zajmie należące mu miejsce między środkami przynoszącemi pomoc i ulgę cierpiącéj ludzkości.

Pożar. — Dnia 29 z. m. o godz. 6$^1/_2$ wieczorem, wybuchł w magazynie aptekarza p. Aleksadrowicza ogień, został jednak natychmiast ugaszony.

Dyrekcja policji nie uznała dotychczas za potrzebne spolszczyć napis: *K. K. Militär-Polizei-Wache,* umieszczony nad bramą koszar policjantów przy ulicy Kanonnéj, zwanych powszechnie „pod telegrafem."

Ocalenie. — Wczoraj między godz. 4 a 5 po południu poszedł z dwojgiem dzieci p. Albiński nauczyciel do Wisły naprzeciw młyna parowego p. Barucha w Podgórzu ukąpać je. Zaledwo je rozebrał i zaczął myć, aż tu z brzegu Wisły wołają: topi się ktoś! Spojrzał i o 10 kroków od siebie ujrzał głowę ludzką w wodzie. Był w całém ubraniu, tylko bez butów; rzucił się w głębinę umiejąc dobrze pływać, i złapał w pół jakieś dziecko. Zrobił parę rzutów z niém ku brzegowi i dostał się na płytszą

Upoetyzowana to, niedostępna wysepka Jungfru czyli *dziewica.*

Na niezbadanéj głębinie, otoczona najgwałtowniejszemi wirami i prądem, który szalonym pędem zdradnie nieostrożnego żeglarza przyciąga i rozbiwszy o twardy pancerz dziewicy, w objęcia tajemnéj toni pochłania.

Wedle miejscowych podań, dziewicza to jest wysepka, stopą człowieka nienaruszona, niezbadane tajemnice natury, zaklęte miejsce, fantastyczna duchów jeziora i rozmarzonéj fantazji siedziba, kroniką sagi i piosnek gminnych melodją poubierana.

Tysiące legendowych czy prawdziwych powieści rybackich utwierdza rzeczywiście w mniemaniu, że to jest miejsce niedostępne zupełnie, do którego nie dotarł człowiek siłą i wolą, do kamiennego pancerza dziewicy zagnany. Tysiące śmiałych rybaków i nieostrożnych żeglarzy u stóp rusałki zaczarowanéj znalazły tajemniczy grobowiec, do którego pospiesznie zbiegli, porwani prądem alboli burzą rzuceni! Takiego śmiałka poszarpały zielono-szebrne Elfy jeziora, rozhukane Wetternu bałwany, a raz ująwszy w śmiertelny taniec, którym otaczają dziewicę, zaniosły do tajemniczéj przystani, szumiąc mu do dna podzwonną pieśnią jeziora!

Zpomiędzy licznych piosenek i ballad gminnych, osnutych na tle dziewicy jeziora, zapamiętałem jeden z tysiąca obrazek, którego w mniéj więcéj wiernem naśladowaniu pochwycić usiłowałem i mimochodem podaję:

Wśród ciemnéj nocy, na czarném niebie
Dwie gwiazdy błyszczą zdala od siebie,
Bladem spojrzeniem patrzają z góry
I uciekają w zaklęte chmury.

Obłoki wieńcem się w niebie plotą,
Wiążą błyskawic wstążeczką złotą;
A rozbudzone wichrów chychotem
Odpowiadają z wysoka — grzmotem!

Woda się z wichrem porozumiała
I z lotnym gońcem do tańca wstała;
Bo słysząc, że im pioruny grają,
Ze snu zielone rusałki wstają.

Zebrały srebrną Wetternu pianę,
I w białe wieńce poubierane
Tańczą szalonym wirem ujęte,
Na górskich wiatrów ramieniu spięte.

Omberg i Waberg zielonobrody,
Olbrzymy siadły nad brzegiem wody
I powtarzają echami skały
Takty, co burzą na niebie grały.

A gwiazdy w niebie
Naprzeciw siebie
Patrzają z gór,
I dwa promienie
By blade cienie
Rzuciły z chmur!

Na rozburzonéj Wetternu fali,
Pod gwiazd promieniem bieleją w dali,
Ze złotym włosem dziewica blada
I na kamiennem podnóżu siada.

Wiatrem złocisty warkocz rozwiany,
A nad nim srebrna korona z piany,
Bo to wszechwładna pani w jeziore
Wstępuje na tron o nocnéj porze.

Zielone duchy wichrami gnane
Przed tron zbiegają — rozkołysane;
I u kamiennych podnóży skały
Srebrzyste wieńce poukładeły.

Strapione gwarzą do swojéj pani,
Że nie spotkały dziś na przystani
Wśród swawolnego burzy pochodu
Żadnego śmiałka Svionów rodu —

Coby się ważył o nocnéj porze
Po tajemniczém płynąć jeziorze,
Kędy króluje zaklęta skała,
Na któréj siedzi dziewica biała!

Ale z za chmury
Promyczek z góry
Poleciał w dal,
I burzą gnany
Żagiel stargany
Wydobył z fal.

Kto tam się waży i kto tam płynie?
Nocą i burzą po wód głębinie! —
Ważył się rybak z Wadsteny młody,
Do swojéj lubéj za ciemne wody.

Bo za jeziorem mu czarnobrewa
U stóp Wabergu piosenkę śpiewa;
Gwiazdką na niebie mrugając płonie,
Drży żagiel biały i serce w łonie!

Wiatrem się z wody głosy ozwały
I tajemnicze niosą chorały,
A tak udając bogdanki śpiewy,
Drwiąc, powtarzają pieśń czarnobrewy!

I pomyliwszy młodziana drogi,
Odprowadzają w tajemne progi,
Kędy go wirem te, co śpiewały,
Dziewczęta duchy — pootaczały.

I tam, gdzie sterczy dziewicza skała,
Jedna go sobie upodobała;
Zabrały chłopca w weselne gody,
Prowadząc na dno, rusałki z wody.

Daremnie śpiewa
Mu czarnobrewa,
Nie słyszy już!
Wettern opowie
Jéj w wichrów słowie
Wesele burz!

Gwiazdek na niebie dziewczyna bada;
W obłok uciekła gwiazdeczka blada,
Łzy się strumieniem polały z chmury,
Zielonobrode westchnęły góry.

A druga, złota na niebie świeci,
Bladym promykiem w jezioro leci,
I pokazuje tuż obok skały
W zaklętém kole on żagiel biały.

Poznała zrazu Svionów córa,
Że to zaklęta Wetternu góra,
Z któréj nie wraca, kto raz popłynie;
Więc skacze za nim i w nurtach ginie!

A duchem płynąc w tajemne kraje,
U nóg królowéj jeziora staje,
Aby jéj wolno w ślubnym pochodzie
Przy lubym klęknąć, rusałką w wodzie!

Z Wadsteny ludzie opowiadają,
Że dziwne nieraz widzenia mają,
Bo pod Wabergiem o nocnéj porze
Widują fale dwie na jeziorze —
I często słyszą
Jak się kołyszą
Duszyczki dwie,
Lub w gwiazd promieniu
O nocnym cieniu
Widują je!

* * *

Do tego mistycznego uroku niedostępnéj wysepki przyczynia się wiele powtarzające się i tutaj bardzo często zjawisko, tak zwany Hägring, złudzenie optyczne, które na obszernych wodach północy, a zwłaszcza na tajemniczym Wetternie powtarza się nieskończenie.

Wspomnieliśmy takie powietrzne odbicie, takie złudzenie optyczne Hägring przy wyspie południowego Wetternu przy Wisingiö. Częściéj jeszcze odznacza się takiém złudném widzeniem niedostępna Dziewica Wetternu, w dalekie strony obrazy swoje odźwierciadlając; pokazuje się tajemniczo w podwójnym, potrójnym nawet obrazie i ginie jakoby duchów powietrznych wywołane postacie.

Te zjawiska natury, jakkolwiek w świecie fizycznym znane i ocenione, niemniéj jednak robią wrażenie nadnaturalne, a zwłaszcza w oczach gminu, który upatrując przyczyny mistyczne, tém pochopniéj tajemniczą wysepkę i jéj legendy poetyzuje.

Patrząc zdala na te zaklęte progi, którym rozbudzona fantazja wędrowca dodaje tajemniczego blasku i interesu, zwracamy oczy ku południowi, gdzie jakby chmurą na niebie rysujące się góry przypominają nam dawne wędrówki nasze.

Kołysze się okręt, wysuwając się na pełne wody, ale po krótkiéj chwili zawrócił półkolem, płyniemy wzdłuż brzegów, zwolna zbliżając się i lądując u stóp kamiennych grodu historycznego, co w hardych wieżyc koronie i w zbrojnych murów pancerzu — by król jeziora — staje nad brzegiem w obrazie. To staroświeckie miasto i gród królewski Wadstena, imieniem któréj prowadzący nas dziś parowiec jest nazywany.

Wadstena jest jednym z najznakomitszych i najgłośniejszych grodów całego kraju, ubrana jasną aureolą historycznego wspomnienia i niezrównanéj sławy, jaką ongi na całą Szwecję świeciła.

To też ta piękna perła Ostrogothji bogatą jest w pamiątki starożytności swojéj i prawdziwym zdaje się być klejnotem narodu, a chociaż dzisiaj nie stoi w purpurze swéj przedwiekowéj i małém jest tylko miasteczkiem, rozrośnie się zaraz na wstępie od innych, całą ogólną swą fizjonomją, którą zachowała z dni jasnych ubiegłego żywota.

Dzisiaj mieszkańcy Wadsteny są po części rolnikami, żywią się handlem zbożowym, kilkoma fabrykami i bardzo znacznym wyrobem miejscowych koronek, dosyć cenionych, których zręczne wykończenie jest dziedzictwem pozostawioném z praojców czasu, po słynnym klasztorze żeńskim świętéj Britty (Brygidy).

Krom zamku, uderza nas kilka staroświeckich budowli kamiennych, które dawne czasy przypominają.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wodę, tak że przecie sam głowę miał nad wodą. Od brzegu kilkoro ludzi stanęło w wodzie trzymając się za ręce i robiąc łańcuch, pierwszy podał mu rękę i tak wyciągnęli go z tonącém dzieckiem z wody.

Był to 8-letni syn szewca Jana Lampki imieniem Jan. Przestrzegamy rodziców, aby nie pozwalali dzieciom samym bez dozoru kąpać się.

Nagła śmierć.—W niedzielę dnia 30 lipca około godziny $10^1/_2$ z rana, szła jakaś kobieta ze Skawiny z córką i jadła chleb z wieprzowiną. W tem nagle przewróciła się przed mydlarnią p. Siekierzyńskiego w Podgórzu i umarła. W parę minut przybył o parę kroków od tego miejsca mieszkający dr. Skakalski, ale prócz wydobycia jéj z gardła kawałka mięsa wieprzowego, śladu życia nie znalazł.

Wypadek. — Jan Skrywan, wyrobnik przy kolei, został przedwczoraj z Podlęża do Krakowa do szpitala odstawiony, bo mu pociąg towarowy przejechał i zgruchotał nogę.

Zbaraż, *26 lipca.* — Miasto nasze uczciło iluminacją wiadomość o zamianowaniu hr. Gołuchowskiego namiestnikiem.

Lubień jest w tym roku więcéj uczęszczany niż był w ostatnich kilku latach, nawet więcéj niż na to liczyć mogli właściciele tego znakomitego zdroju, kiedy urządzali w nim zakład kąpielowy. Najlepszym tego dowodem jest, że w tym roku niektórzy goście musieli dla braku umieszczenia powracać do domu i na późniéj odłożyć swój pobyt w Lubieniu. Zakład ten zasługuje rzeczywiście na większą uwagę niż mu dotąd poświęcano; i gdyby się nim zajmowano tak, jak to jest zwyczajem za granicą, mógłaby frekwencja wzróść na tysiące gości z tych kilkuset, którzy tam dziś uczęszczają. Należy bowiem pamiętać, że Lubień jest jeżeli nie najsilniejszą ze znanych wód siarczanych jakie posiadamy w Europie, to pewnie jedną z silnych bardzo.

Donoszą nam ze Lwowa: że zamieszkały tamże ksiądz Adam Matuszkiewicz z Królestwa, przed trzema tygodniami w skutek rozporządzenia prezydjum namiestnictwa, pod rygorem znanego § 323 ust. k., został z państwa austrjackiego wywołany i otrzymał rozkaz natychmiast wyjechać, inaczéj będzie do tego zmuszony. Na jego usilną prośbę pozwolono mu jednak, właśnie temi dniami, jeszcze daléj w Galicji pozostać, więc wydalenie cofnięto.

Stowarzyszenie mieszczan stryjskich p. n. „Gwiazda,“ wystosowało do komitetu urządzającego zjazd we Lwowie w sierpniu r. b., odezwę z prośbą, ażeby komitet ten zechciał „programem dla odbyć się mającéj uroczystości, objąć także, chociażby na ostatniém miejscu, utworzenie związku dla istniejących w naszym kraju stowarzyszeń zaliczkowych.

Poznań 29 lipca. — W dniu wczorajszym w lokalu jednego z członków komitetu tymczasowego odbyło się zebranie, na którém zajmowano się **urządzeniem wycieczki do Lwowa.** W tym celu uformowano koło z tutejszych obywateli, które wzięło na siebie wszelkie czynności, aby ułatwić obywatelom Poznańskiego równie jak Prus zachodnich odbycie rzeczonéj wycieczki. Do koła tego urządzającego należą pp.: J. K. Żupański (ulica Nowa), A. Krzyżanowski (ul. Piaskowa), dr. Jarnatowski (ul. Półwiejska), Bogdański (ul. Półwiejska), Tułodziecki (Hôtel du Nord), Callier (ul. Fryderykowska nr. 27), Żurawski (Garbary nr. 4) i Chmara. Ci wszyscy od dnia dzisiejszego przyjmują zapisy na podróż.

Każdy zapisujący się winien złożyć zaraz na opłatę kolei z Krakowa do Lwowa i napowrót 8 zał. czyli 4 tal. 20 srbr.

Nadmienić wreszcie winniśmy, że na prowincję liczne zaproszenia wysłane zostały; jak nadejdą odpowiedzi, wówczas komitet do prowadzenia całéj wycieczki ma być utworzony z osób tak z miasta jak z prowincji. Jak słychać, z Poznania znaczny zastęp się wybiera.

Przytém odbieramy od powyższego koła urządzającego, do którego należy i dr. Karol Libelt, następującą odezwę:

„Do obywateli w. ks. poznańskiego i Prus zachodnich!

„Ze względu na to, że wycieczka do Lwowa od dwóch lat przyrzeczona jest dziś prawie powszechném życzeniem; że Lwowianie, licząc napewno na nasze przybycie, uczynili i czynią jeszcze wielkie przygotowania; że wreszcie czas jest krótki, bo termin zjazdu na dzień 12 sierpnia rb. przypada: wzywamy raz jeszcze szan. obywateli o jak najliczniejsze i jak najrychlejsze zgłaszanie się do koła urządzającego celem zapisywania się na wycieczkę.

„W imieniu koła urządzającego:

„Karol Libelt. — Edmund Callier.“

(Dz. Pozn.)

Sól w król. Polskiém. — *Gołos* powiada, że w wysokich sferach rządowych poruszono kwestję zniesienia w król. Polskiém monopolu rządowego soli. Zniesienie to ma nastąpić z rokiem 1873, kiedy się skończy zawarta z rządem austrjackim umowa, według któréj rząd rossyjski zakupuje u austrjackiego sól dla królestwa Polskiego.

Odbieramy smutną wiadomość z Litwy: że Polesie całe pod wodą i dotąd tam ani jednéj fury siana nie mają; nie pamiętają takiego wylewu starzy ludzie. Wcale woda odejść nie chce.

Marjenbad.—Napływ osób w Marjenbadzie nadzwyczajny, zjazd jaki jeszcze nigdy nie był od początku istnienia tych wód. Według wczorajszéj, t. j. z dnia 23 b. m., kurlisty, przyjechało do dnia 22 osób 4558. W r. 1869 przez cały sezon było osób 4,300, a był to zjazd największy. Dziś jeszcze sezon nieskończony, a wiele osób jeszcze przybywa. Na liczbę tę wszystkie narodowości się złożyły, przeważnie Izraelici z różnych stron. Nierzadko w kurliście można spotkać nazwiska osób inne części świata zamieszkujących, bo Azję i Amerykę. Polaków z 60 osób naliczyć można z różnych stron, największy jednak stosunkowo kontyngens dostarczyła Warszawa. Okolica i samo miasteczko Marjenbad ze 110 numerów domów składające się, są nader przyjemne i urocze, lecz powietrze mamy chłodne; wdzięczni sobie są ci, co przywieźli paltoty zimowe i flanelowe ubrania. Rankami bywa po 5 stopni ciepła. Mało było dni ciepłych, więcéj zimnych i deszczowych; burzy żadnéj od 29 czerwca oprócz odległych grzmotów. Stan zdrowia dobry i mało słychać o chorobach.

† Ś. p. Stanisław Szumski. Dnia 3go lipca t. r. zgasł w Wilnie mąż cnoty! A że tam pod jarzmem moskala i zmarłych cnoty zapisać nie wolno, więc, by nie pominąć winnéj czci męża wielkiéj cnoty i czci wielkiéj na Litwie, dla przyszłych zapisuję nie biografję ale krótki rys z życia ś. p. Stanisława.

Stanisław Szumski się urodził w 1793 r., z rodziców poważanych z zasług w kraju, nauki pobierał w Wilnie i był pilnym w naukach, tak w szkołach jak na uniwersytecie. W czasie bytności na uniwersytecie ś. p. Stanisława, nadszedł rok 1812. Po wejściu Napoleona do Wilna, formowała się gwardja honorowa litewska i Szumski natychmiast znalazł się w jéj szeregach; z téj gwardji rychło został przeprowadzony do głównéj kwatery cesarza, przy niéj się liczył jako *officier d'ordonance.* Cały przemarsz do Moskwy zrobił na tym posterunku i nieraz był z depeszami do odległych korpusów przesyłany; przytomność i wesołość charakteru zwróciła uwagę cesarza Napoleona, który nawet kiedyś w dobrym humorze, ś. p. Stanisława miał za ucho połaskotać, co wtedy do honoru i odznaki należało.

Przy powrocie z Moskwy towarzyszył aż do Mołodeczny osobie cesarza, a po rozstaniu z główną kwaterą, ciągnął się daléj; rok 13 rozpoczął na koniu i daléj przez Niemcy, zawsze przy głównéj kwaterze aż do Paryża się dostał. Po abdykacji w Fontainebleau wziął dymisję i wrócił do kraju. Ten wprawdzie krótki ale z odznaczeniem jego pobyt w wojsku i między Francuzami nadał mu jednak cechę na całe życie żołnierza napoleońskiego. Był zaszczycony krzyżem legji honorowéj, choć tak wtedy młody, zjednał serca wszystkich szczerością, otwartością i wylaniem się z duszy dla swego cesarza.

Cesarz Aleksander I w r. 1819 policzyć Szumskiego kazał między swój dwór, w tymże roku został kamerjunkrem. — W tymże roku ś. p. Stanisław wszedł w związki małżeńskie z cioteczną siostrą księżniczką Mirską, urodzoną z Karczycówny, ale tylko rok z sobą żyli, została tylko po zmarłéj jedyna córka Stanisława, dziś już także nieżyjąca. — Stratę kochanéj żony bardzo odczuł i żył kilka lat w osamotnieniu prawie nie do pocieszenia — tak w smutku pogrążonego, głos obywateli wydarł go z ustronia, powołując na swe usługi — w skutek powołania został marszałkiem szlachty w r. 1830 powiatu wileńskiego.

Dziwny to był rok dla ludzi cnoty patrjotycznéj i potrzeba człeka dla społeczności do przewodu, powołała Szumskiego z téj samotności, i on zapomniał osobiste bóle, a oddał się czynnéj usłudze; po roku niemal marszałkowania, nowe niespokojności, i jednéj nocy ś. p. Szumski z guberskim marszałkiem Józefem Górskim porwani gwałtem z łona społecznego i wywiezieni zostali do Smoleńska, gdzie już znaleźli przyjaciela swego, biskupa sufragana wileńskiego, Andrzeja; tam razem aż po 1833 rok przesiedzieli w areszcie. Ta po moskiewsku zawsze spodziewana podróż z żandarmami, a często w kajdanach, pozbawiła ciężącego, jak sam wyrażał się zawsze, „nieproszonego honoru liberji galonowéj i liczenia się do dworu carskiego; to jedyna łaska, jakiéj doznałem od carow“; nie trzeba dodawać, że podróż ta i więzienie nastąpiło bez sądu i że przestał być marszałkiem; dodaję jednak o tém tylko dlatego, by przypomnieć rodakom, że Moskale zawsze byli jednacy i że nawet mundur carskiéj liberji, przed niewolą nie zasłania. Całém w owym czasie szczęściem Szumskiego była czystość sumienia narodowego i dorastająca córka. To jego szczęście znowu było przerwane rokiem 1833, w którym przy głośnym procesie ś. p. Konarskiego, został uwięziony, a następnie wywieziony do Wiatki, a w roku 1839 z Wiatki przeniesiony do Wołogdy. Dopiero 1843 pozwolony powrót do kraju; córka dobrowolnie dzieliła z ojcem wygnanie.

Za powrotem do kraju nietylko że wiele krewnych i przyjaciół przy życiu nie zastał, ale i fortunę nadwątloną. W roku 1845 cieszył się ustaleniem losu córki, która wyszła za mąż za Ignacego Łepacińskiego — ale ją przeżył. Od tego czasu Szumski stale zamieszkał w Wilnie — w 1847 roku był znowu aresztowany i przesiedział w klasztorze dominikańskim blisko 9 miesięcy. To ostatnie więzienie, pełne barbarzyństwa, nadwątliło zdrowie, mianowicie na nogi podupadł, skutkiem braku ruchu w szczupłéj kaźni i zimna. Mimo późnéj starości, umysł był zawsze czerstwy, wiara w Polskę do ostatniego tchu — był powszechnie przez wszystkich w kraju uwielbiany z cnót i kochany dla miłego i łagodnego usposobienia — ani wątpię, że znajdzie się ktoś, co potomności przekaże szerszy biograficzny wspomnienia rys — ja zaś jako brat Litwin, jak pamięć sięgła, pamięci zgasłego te słów kilka zapisuję — kończąc: Boże daj nam więcéj takich Szumskich! — i Boże daj, mężowi cnoty w nagrodę — szczęśliwość wiecznego odpoczynku!

Adam Lew Sołtan.

Waplewo d. 29 lipca.

Lord Macartey podaje następujący opis uroczystego przedstawienia w teatrze cesarskim w Pekinie. „Teatr jest nadzwyczaj obszerny, wesoły i według pojęcia Chińczyków wspaniale malowiwidłami i latarniami przyozdobiony. Mieści on przy sobie zarazem bardzo piękne i przyjemne pomieszkania dla aktorów, altany, ogródki i t. p. w obwodzie około $^1/_4$ godziny. Treść wszystkich przedstawionych sztuk jest bardzo moralna, a djalogi bogato zawsze przeplatane są wyrażeniami filozofów chińskich i bohaterów starożytnych. Przedstawienie tegorazowe trwało bez przerwy 12 dni i nocy. Sproszeni widzowie przychodzili i wychodzili, zajadali i spali — byli jednakże i tacy entuzjaści, którzy nie dłużéj jak na kwandrans z teatru się oddalali. Przedstawienia składały się z wielkiéj liczby zajść tragicznych i komicznych, następujących bez ładu po sobie. Były też przedstawione sztuki kompletne, lecz bez należytego porządku i wszystkie prawie podobne do siebie; lubo jedne z nich były dramatami historycznemi, a inne prostym wymysłem. Aktorowie deklamowali, śpiewali i rozmawiali — wszystko to bez muzyki. Przedstawiono w taki sposób bitwy, morderstwa i zresztą wszelkie możliwe zajścia dramatyczne. Dwunastéj nocy ukazało się *non plus ultra* sztuki chińskiéj: wielka pantomina, a w każdym razie z nadzwyczajnego zachwytu widzów wnioskując arcydzieło pomysłu i dowcipu. Przedmiotem tego dzieła scenicznego były „Zaślubiny Oceanu z ziemią.“ — Ta ostatnia roztoczyła najprzód swe bogactwa. Zjawiły się smoki, słonie, tygrysy, strusie i t. p.; z ziemi wyrastały dęby, jodły, krzewy herbaciane; słowem wszystkie rodzaje roślin. Ocean też nie dał się wyprzedzić. Rzucił on i to z wielką sztuką u nóg ziemi: wieloryby, delfiny, żółwie i t. d. Następnie na scenie ukazały się okręta, skały, muszle, gąbki, korale; wszystko to po większéj części aktorzy bardzo zręcznie maskami naśladowali. — Nieskończenie długo trwało gromadzenie się w oddzielone grupy tych płodów ziemi i morza, które następnie połączyły się z sobą utworzywszy koło i ruszyły w kierunku loży cesarskiéj, będącéj naprzeciw sceny, postępując aż do krawędzi sceny. Tu wykonano różne ewolucje. Cała ta ciżba rozdzieliła się nagle ustępując z drogi olbrzymiemu wielorybowi. Gdy ten stanął naprzeciw loży cesarskiéj, wyrzucił z siebie kilkanaście galonów wody na parter i to z taką zręcznością, iż ta wpadła prosto w otwory umyślnie w tym celu porobione, nie zmoczywszy bynajmniéj nikogo z widzów. — Widowisko to tak wzruszyło przypatrujących się mu, że krzyczeli bez ustanku „has! houng haho!“ (Przewybornie, wyśmienicie) a dwóch lub trzech z znakomitych mandarynów nie mogli nawet zrozumieć mojéj obojętności i przyganiali mi przeplatując sobie wykrzyknikami „has! houng haho!“

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Józef Celiński ob. z Blanowic; Rychlicki wł. dóbr z Wilczej Woli, Demboski ob., Frantz kup., z Warszawy; Paweł Bystry ob., Madan wł. d., hr. Tarło ob. Jokiel ob., Jan Zawadzki ob., z Kongresówki; Barbara Barjef z Rossji; Ema Ostaszewska wł. d. z Franzbaden; Mickiewicz z Petersburga, Rulikowska z Bełzkiego; Oskner ob. z Galicji; hr. Potworowski wł. d., Bukowiecki wł. d., z Poznańskiego; hr. Baworowski wł. d., Wł. Sonag, ze Lwowa; Politeł, wł. d. z Litwy; Biegańska wł. d. z Lubelskiego, Kośnicki obyw. z Andrychowa; Dąbska wł. d. z Okręgu, Bajer ob. z Jakubowic.

HOTEL pod RÓŻĄ. *Przyjechali:* Józef Katarzyński d. med. i W. Wojcicki z Warszawy; Romuald Świeżawski wł. d., Feliks Kruszewski wł. d., A. Bonikowski wł. d., z Kongresówki; Józef Abgarowicz wł. d. z Podola, Władysław Nowosielski ze Lwowa, Juljan Zubrzycki wł. d. z Rabki, Konstancja Szymańska wł. d. z Galicji, Geliks Pers inż. z Wiednia; Stanisł. Janowski, Alojzy hr. Zagurski wł. d., Romuald hr. Ledóchowski wł. d., Teodor Danecki, Piotr Wereszczyński wł. d., i Nikifor Ułazowski wł. d., z Rosji.

HOTEL DREZDEŃSKI. *Przyjechali:* Józef Konstanty Roze prof. uniw., Emilja Orda ob. z Warszawy; Stan. hr. Dąbski wł. d. z Poznania, Przecław Sławiński wł. d. z Galicji, Adam Pisarzowski wł. d. z Orszawy, Marja Świeżyńska ob. ze Strykowic, Aleksander Wołodziwa urz., hrabina Horn. wł. d. z Rosji.

Wiadomości telegraficzne.

Monachjum 29 lipca. Döllingera obrano na tutejszéj wszechnicy rektorem 54 głosami 6; jako senatorów obrano profesora Fryderyka Planka, Richla Pettenkofra i Korneljusza Zittla, wszyscy są przeciw nieomylności papieża.

Salcburg 30 lipca. Cesarz niemiecki przybędzie tu 9 lipca, nazajutrz wraz z służbą uda się do Gastein, gdzie go już Bismark ma oczekiwać.

Paryż 29 lipca. Wniosek o przedłużenie władzy Thiersa ma nastąpić na przyszły tydzień. Favre załatwia jeszcze sprawy, ale oczekuje przyjęcia dymisji.

Wersal 30 lipca. Znajdujący się w więzieniu były delegat komuny pułkownik Rossel, otrzymał pozwolenie rozmówienia się z Gambettą w obecności 2 świadków.

Londyn 30 lipca. *Times* zamieszcza wezwanie do Thiersa, żeby prócz znanych przywódców wszystkich więźniów amnestjonował.

Rzym 30 lipca. Rząd włoski otrzymał od gabinetu francuskiego zapewnienia niezachwianéj przyjaźni.

Minister Lanza zawarł z kardynałem Bonnechose umowę, wskutek któréj za wynagrodzeniem pieniężném kilka gmachów publicznych (dotychczas papiezkich) odstąpionych będzie władzom Wiktora Emanuela.

Kopenhaga 29 lipca. Starania stronnictwa starodunskiego odwiodły króla od projektu zbliżenia się do Prus.

Przegląd polityczny.

Wiedeń 30 lipca.

Prezesem c. k. sądu krajowego w Krakowie został zatém wbrew życzeniom kraju, kolegów w sądownictwie i wbrew całéj opinji publicznéj — i wbrew interesowi rządu, mianowany pan Gustaw Hubrich. Jest to fakt w obecnéj chwili nader smutny, a tém smutniejszy, że o ile z dobrego źródła zapewnić was mogę — wina w téj mierze nie tyle cięży na hr. Hohenwarcie i Habietinku, jak raczéj na p. Grocholskim. Panu Grocholskiemu przedłożono trzech kandydatów do zaopinjonowania — odpowiedział jednak ni siak, ni tak — za żadnym się stanowczo nie oświadczył — więc odpowiedzalność na niego spada.

Nie wiem, czy delegacja robiła w téj sprawie jakie kroki — lecz w każdym razie i ona tu jest winną, że pozwoliła żeby sprawa taki zły wzięła obrót. Któż ma bronić interesów kraju w Wiedniu, jeżeli delegacja nic nie robi, a p. Grocholski nie umie, czy nie chce ich bronić.

Centralistyczne dzienniki chcą koniecznie z zjazdu w Gastein wysnuć klęskę dla polityki ugodowéj, a powrót rządów kliki wiedeńsko-pruskiéj. Naprzeciw tym nadziejom, oprócz wiadomości o stanie rokowań podanych powyżéj, możemy tylko przytoczyć bardzo trafne słowa *Tagespressy:* „Ministerstwo poszło już za daleko, ażeby wobec czekających ludów mogło jeszcze stanąć z próżnemi rękami, gra ono o swoje istnienie.“

Z przyjemnością dodamy do tego słowa *Osterr. Journ.:* „Cała tajemnica polityki narodowościowéj brzmi: żaden naród niema być panem drugiego, żaden pod drugim niewolnikiem, wszystkie mają być wolne. Dla każdego przyrodzona podstawa wolności, lecz nie sztuczna tama wspólnéj wolności dla wszystkich.“ Słowa te charakteryzują wybornie to, co było dotąd w Austrji — i to, czego odtąd ludy się domagają.

Sprawa świeckiéj władzy papieża, która tyle narobiła próżnéj wrzawy w zgromadzeniu narodowém francuzkiém, pociągnie za sobą pewne skutki. Z obawy bowiem dalszych agitacji kosmopolitycznych ultramontanów, republikanie francuzcy żądają już przyspieszenia zupełnego oddzielenia kościoła od państwa we Francji.

Lewica zgromadzenia narodowego zamierzyła już stanowczo postawić wniosek o przedłużenie na dwa lata władzy Thiersa. W ustawę o radach departamentowych zdołała prawica wprowadzić kilka reakcyjnych punktów, jak między innemi: 9letnie trwanie mandatu i bezpłatność, która go tylko dla bogatych zrobi przystępnym.

Komisja śledcza do zbadania działań dwóch rządów: Olliviera i rządu z 4go września ma postawić w stan oskarżenia b. ministra napoleońskiego Duvernois za nadużycia w robieniu kontraktów liwerunkowych.

Rząd Thiersa robi podobno starania, żeby przyszłe *conclave* odbyło się na terytorjum papiezkiém.

O zaburzeniach w Albanji doszły bliższe wiadomości: Ludność w Salonice zażądała usunięcia gubernatora, zniesienia podatku konsumcyjnego, uwolnienia Albanji od stawiania granicznéj straży. Gubernator Izmail pasza kazał uwięzić kilku przewódzców; ludność uwolniła ich w zbrojnym napadzie i udano się do Konstantynopola z żądaniami.

Broszura ks. Czartoryskiego, zrobiła w Rossji wielki popłoch, mianowicie wytknięty w niéj ostatni cel Polaków, odbudowanie Polski, jakby to była nowina dla Rossji. *Birż. Wied.* robiąc uwagi swoje o niéj, wyszczególniają, „że Polacy w Galicji domagają się nietylko autonomji politycznéj, lecz autonomistycznéj narodowéj hegemonji tak, jakby tam oprócz nich nie było innéj narodowości mianowicie Rusinów, którzy przecie składają największą część całéj ludności i już dawno usiłują, z polskieego, politycznego i narodowego jarzma się wydobyć. Na takim stopniu autonomji, któryby był już ostatnim krokiem do zupełnéj państwowéj niepodległości, byliby Polacy w Austrji (piszą daléj) żywiołem zagrażającym dla ościennych państw, w których także są Polacy.“ Dla tego ostrzegają *Birż. Wied.* rząd austrjacki, ażeby, ulegając żądaniom Polaków, nie poświęcał im równocześnie Rusinów galicyjskich, i jeżeli ostatni już nie mogą być w Galicji wschodniéj narodem panującym, niech przynajmniéj będą równouprawnionym z narodem polskim. Łaskawym opiekunom odpowiadamy: owszem najchętniéj, taką samą odpowiedź mają i w broszurze ks. Czartoryskiego.

Ostatnie telegramy.

Peszt 30 lipca. Ukończono rokowania względem pożyczki węgierskiéj z bankami wiedeńskimi i berlińskimi.

Paryz 30 lipca. Trochu wybrany sprawozdawcą komisji względem zniesienia dekretów rządu w Tours względem awansów w armji.

Madryt 30 lipca. Kortezy będą zwołane dopiero na 1 października. *Imparcial* przeczy wieściom, jakoby minister finansów miał zawiesić wypłatę procentów od długu państwowego — oraz, że oszczędności w budżecie wynoszą 72 milj. Progresiści organizują wielkie zebranie.

Berlin 30 lipca. (Kursa). — Akcje kredytowe 155—. — Lombardy 95. — Kolej państwowa 222—. — Renta włoska $56^3/_8$. 1860 losy $82^3/_8$.

Kursa. — Wiedeń 31 lipca god. 2. — Akcje kredytowe 287.40. — Lombardy 180.—. — Losy z 1860 r. 102.25. —Losy z r. 1864 132.80. — Akcje franko-austr. 120.70.— Napoleony $9.77^1/_2$. Akcje kol. galic. Karola Ludwika 249.75. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 175.—. — Akcje kolei północno-wschodniéj 163.50. — Akcje banku 767.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 109.50. — Akcje banku jeneraln. —.—. — Renta w srebrze 69.05. — Obligi indemnizacyjne galicyjskie 75.—. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 170.25. — Akcje anglo-banku 259.25. — Akcje kolei rząd. 424.50. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 170.75. — Akcje kol. Rudolfa 162.—.— Akcje kolei pardubickiéj 176.50. — Akcje kolei północ. 213.50. — Tramway 214.—. Akcje banku budowy 82.20. — Akcje kolei wschodniéj 89.50. — Akcje kolei alföldzkiéj 177.—. — Akcje banku anglo-węgierskiego 87.50.

Usposobienie giełdy: stałe.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

POCIĄGI OSOBOWE na kolejach żelaznych.	Odchodzą rano	Odchodzą po poł	Przychodzą rano	Przychodzą popoł
w *Krakowie:* lwow.	11.30	10.28	5.41	3.11
„ „ miesz.	7.—	—	—	8.53
„ wielicki...	9.—	—	—	5.39
„ wiedeńs.	6. 3 10.10	3.33	9.52 11.59	9. 5
„ na Oświę. wroc.	6. 3	—	9.52	3.21
„ do Wrocł. mysł.	8.—	—	—	3.21
„ warszawski	8.—	—	—	6.30
w *Wieliczce:* krakowski	—	5.—	9.38	—
w *Tarnowie:* krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	2. 6
„ „ miesz.	9.52	—	9.42	—
„ lwowski	3.35	12.31	3.24	12.23
„ „ miesz.	—	5.58	—	5.48
w *Rzeszowie:* krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„ „ miesz.	—	1.19	—	1.—
„ lwowski	n. 1.13 9.28	— —	n. 1.— 9.19	— —
„ „ miesz.	—	2.44	—	2.35
w *Przemyślu:* krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„ „ miesz.	—	4.32	—	4.42
„ lwowski	— —	6.39 10.48	— —	6.17 10.92
„ „ miesz.	10.53	—	10.33	—
we *Lwowie:* krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
„ „ miesz.	6.42	—	—	8.—
„ brodzki..	8.52	n.11.50	2.50	n.7.24
„ czerniow..	10.49	10.20	—	—
w *Brodach:* lwowski..	p. 3.23	10.50	3.23	12.21
w *Czerniowcach:* lwow.	—	—	7.—	9.13
w *Mysłowicach:* krak..	11.33	—	—	—
w *Warszawie:* krak....	9.—	—	—	8.51
w *Wiedniu:* krak....	8.—	5.— 3.39	4.— 3.50	7.32

Ruch pociągów odbywa się na kolei Karola Ludwika według zegaru lwowsk., który idzie 16 m. pierwéj; zaś na kolei półn. Ferdynanda według zegaru prags., o 12 m. późniéj od krakowskiego.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 25 lipca.	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Listy zastawne.		
Listy zast. gal. 4% bez kup.	76 75	74 75
„ „ „ 5%	85 50	84 50
„ „ „ bank. hip. 6%	90 50	89 50
„ „ „ bank. wł. 6%	91 50	90 50
Akcje kolei.		
Akcje gal. kol. Karola Lud.	250 —	248 —
„ „ „ lwows.-czer.	176 —	174 —
Akcje banków.		
Akcje banku krakowskiego z wpłatą 80 złr.	68 —	— —
Akcje banku gal. hipotecz.	123 —	121 —
Obligacje.		
Obligacje indemniz. galicyj.	77 —	76 2
„ poż. głod. galic.	— —	— —
Rossyjskie premje z r. 1864	— —	— —
„ „ z r. 1866	— —	— —
Waluty.		
Srebro pol. st. za 100 złr.	— —	— —
„ nowe obr. 100 złr.	— —	— —
Bankn. pol. 100 złr......	— —	— —
Ruble ros. za 100 rsr....	163 50	161 50
Talary pr. za 100 tal....	185 —	183 —
Srebro nowe austr.......	121 50	121 —
Dukat ważny	5 90	5 80

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Napoleon d'or	9 95	9 85
Półimperjały rossyjskie ...	10 20	10 10
WIEDEŃ, 29 lipca.		
Dług państwa: Renta 5%	59 50	59 40
„ w srebrze 5%	69 15	69 5
„ wal. austr. spłac. 5%	59 50	59 40
Losy pożycz. z r. 1839....	300 —	299 —
„ „ 1854 4%	95 50	95 —
„ na 500 1860 5%	103 —	102 75
„ na 100 1860 5%	113 —	112 50
„ na 100 1864....	133 —	132 75
Como................	25 —	24 —
Oblig. ind. gal. 5%	75 50	75 25
„ „ bukow....5%	74 25	73 75
Galic. pożycz. głodowa 7%	— —	— —
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 złr.	259 —	258 75
Anglo-węgierskie........	87 50	87 —
Austr. kredytowe	— —	— —
Kredyt. handl. przemysł..	287 40	287 20
Dyskontowy austr.	— —	— —
Franco austr...........	121 —	120 75
Krakowski hand. przem...	— —	— —
Galicyjski krajowy......	— —	— —
Narodowy............	769 —	768 —

Akcje kolei:	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Alföld Fiume..........	177 25	177 —
Czeska zach. na 200 złr.	250 75	250 25
„ północ. „ 150 „	134 —	133 —
Elżbiety..... na 200 „	222 25	221 75
Ferdynanda na 1000 „	2140—	2135—
Franc. Józefa „ 200 „	203 75	203 25
Kar. Ludwika „ 200 „	250 25	250 —
Koszyc. Bogum. 200 „	178 75	178 25
Lwow.-Czern. na 200 „	175 —	174 50
Północn. zach. austr.....	212 75	212 25
Rudolfa..... na 200 złr.	162 25	161 75
Siedmiogrodzka „ 200 „	170 75	170 25
Rządowa na 200 (500 fr.)	425 —	424 —
Theissbahn..........	254 50	254 —
Tramway	214 —	213 25
Południowa na 500 fr....	180 40	180 20
Węgier. półn. wsch. 200 złr.	163 —	162 50
„ wschodnia 200 „	88 50	88 —
Akcje przem. i Listy zast:		
Borysławskie naft. 200 złr.	— —	— —
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	106 50	106 —
Listy zast. galicyjskie 4%	76 25	75 75
„ „ „ 5%	— —	84 —
„ „ Banku Hyp. 6%	90 50	90 —
„ „ Bank. Włoś. 6%	91 50	91 —
„ Bank. narod. M. K. 5%	96 70	96 50
„ „ W. A. 5%	92 10	91 90
„ zast. węgierski $5^1/_2$%	89 25	89 —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei czesk. półn. 300 fl. %	— —	103 —
„ „ zachod. 300 „ 5%	93 80	93 50
„ Cesarz. Elżbiety 5%	96 —	95 50
Elżb. wsr. 100 zł. w. a. 5%	— —	— —
Elż. em.1862 „ „ 5%	95 —	94 50
Elż. „ 1869 „ „ 5%	— —	100 —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Kol. Ferd. za 100 z. MK. 5%	92 —	91 50
„ „ „ WA. 5%	89 —	88 50
„ „ „ (sr. pł.) 5%	106 —	105 75
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	106 —	105 —
„ „ „ 2 emisja	101 30	101 10
„ Lwow.-Czern.-Jassy: I. emisja na 300 złr. 5%	79 70	79 50
II. „ „ 5%	— —	93 —
III. „ „ 5%	85 20	84 80
„ Rudolfa na 300 złr. 5%	91 30	91 10
„ Siedmiogr. 200 „ 5%	89 90	89 70
Rządowa ......na 500 fr.	141 50	141 —
„ II. emis. „ „	138 50	138 —
Południowa	109 70	109 40
na 200 fl. sr. za 100 wa. 5%	89 60	89 40
Bony 1870 za 74 „ 5%	— —	— —
„ 1875 „ 76 „ 5%	— —	— —
„ 1877 „ 78 „ 6%	— —	— —
Losy prywatne:		
Kredytowe na 100 fl. wa.	177 75	177 25
Clary..... „ 40 „ mk.	39 —	38 —
Żeglugi na Dunaju 100 „	101 —	100 —
Keglewicza.... na 10 „	17 —	15 —
Budy ..... na 40 fl. wa.	35 —	34 —
Palfy ..... na 40 „ mk	33 50	32 50
Rudolfa ... „ 10 „ wa.	15 50	15 —
Salm ..... „ 40 „ mk.	40 —	39 —
St. Genois „ 40 „ mk.	33 —	32 —
Stanisławow. „ 20 „ wa.	26 —	25 —
Tryestu.... „ 100 „ mk.	121 50	120 50
Waldstein... „ 20 „ „	23 —	21 —
Windischgrätz. 20 „ „	25 —	24 —
Weksle:		
Augsbrg. za 100 fl. niem $4^1/_2$	103 60	103 40

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Berlin za 100 t. 5 skonto	— —	— —
Frankf. za 100 fl. 4 „	103 75	103 65
Hambrg 100 mrk $2^1/_2$ „	90 80	90 70
Londyn 10 ft. st. 2 „	122 70	122 60
Paryż za 100 fr. 5 „	48 10	48 —
Monety:		
Dukaty ważne........	5 87	5 86
Napoleony	9 80	9 79
Srebro..............	121 75	121 50
LWÓW, 28 lipca.		
Indemn. galicyjska 5%	75 70	75 20
„ bukow... 5%	— —	— —
Listy zastawne..... 5%	85 25	84 75
„ 4%	75 75	75 25
L. zast. banku hip. 6%	90 25	89 75
„ „ włościań 6%	91 75	90 75
Pożyczka głodowa 7%	— —	— —
Dukat ważny........	5 87	5 81
Napoleon d'or.......	9 83	9 75
Półimperjał ros.	10 15	10 —
Rubel srebr........	1 96	1 90
„ papierowy......	1 63	1 62
Talar pruski	1 84	1 83
Srebro	122 75	121 25
WARSZAWA, 28 lipca.	Rs. k.	Rs. k.
Listy zast. serji 1.. 4%	88 93	88 43
„ „ „ 2.. 4%	88 60	88 10
„ zastawne z r. 1869	88 50	88 17
„ likwidacyjne.. 4%	74 3	73 70
Poż. lot. z 1864.. 5%	— —	— —
„ z r. 1866.. 5%	157 50	157 —
Akcje kol. warsz.-wied.	86 —	85 50
„ „ warsz.-bydg.	69 —	— —
„ „ warsz.-teresp.	116 67	116 —
„ „ łódzkie ...	100 50	— —
Weksle na Wied. za 150 z	91 50	91 35

(Nadesłane.)

Usunięcie wszelkich chorób bez medycyny i bez kosztów za pomocą delikatnéj Revalescière du Barry z Londynu, która tak u dorosłych, jakoteż i dzieci oszczędza 50 razy tyle, co kosztują lekarstwa.

72,000 świadectw o wyleczeniu z chorób żołądka, nerwów, brzucha, piersi, płuc, gardła, krtani, gruczołów nerek i pęcherza, na co na żądanie przesyła się kopje świadectw bezpłatnie i franco.

(Certyfikat Nr. 64,210). **Neapol** 17 kwietnia 1862.

Szanowny Panie! W skutek choroby wątroby od siedmiu lat byłem w okropnym stanie ciągłego chudnienia i różnych cierpień. Nie byłem w stanie ani czytać, ani pisać; nerwy w całém ciele drżały mi bezustannie; złe trawienie, ciągła bezsenność i irytacje nerwowe nie dały mi ani chwili spokoju. Przy tém byłem w najwyższym stopniu melancholiczny. Wielu lekarzy próbowało nadaremnie sztuki swéj bez najmniejszéj dla mnie ulgi. W rozpaczy uciekłem się do Pańskiéj Revalesciery, a po trzechmiesięczném używaniu téjże, dziękuję Panu Bogu. Revalesciera zasługuje na najwyższą pochwałę, wróciła mi ona zdrowie i umożliwiła mi zajęcie napowrót swego stanowiska społecznego.

Z szczerém podziękowaniem i największym szacunkiem:

Marquis de Bretran.

W puszkach zawierających $^1/_2$ ft. 1 złr. 50 kr., 1 funt 2 złr. 50 kr., 2 ft. 4 złr. 50 kr., 5 ft. 10 złr., 12 ft. 20 złr., 24 ft. 36 złr.

Revalescière Chocolatèe w tabliczkach na 12 filiżanek 1 złr. 50 kr., na 24 filiżanek 2 złr. 50 kr., na 48 filiżanek 4 złr. 50 kr.; w proszkach na 12 filiżanek 1 złr. 50 kr., na 24 filiżanek 2 złr. 50 kr, na 48 filiżanek 4 złr. 50 kr., na 120 filiżanek 10 złr., 288 filiżanek 20 złr., 576 filiżanek 36 złr.

Sprowadzić można gdziekolwiekbądź za przekazem pocztowym przez: Barry du Barry et comp. w Wiedniu Wallfischgasse 8; **w Krakowie Jakób Goldwasser**, przy ulicy Grodzkiéj pod nr. 70 i w aptece Józefa Trauczyńskiego pod „Gwiazdą;“ w Peszcie Török; w Pradze J. Fürst; w Bernie F. Eder; we Lwowie Rotlender und Sigmund Rucker; w Czerniowcach Schnirch; w Klausenburgu J. Kronstädter; w Bochni J. E. Bulsiewicz.

Od administracyi.

Nakładem wydawnictwa „Kraju“
wyszły i są do nabycia
w Krakowie w administracyi „Kraju“
jako też
we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych:

	złr. ct.
Skrupuły, powieść Chłędowskiego 1 tom	1 50
Album fotograficzne, 2 tomy	2 —
(Każden tom sprzedaje się także osobno)	
Irydjon, odczyt Ad. Bełcikowskiego	— 25
Józef Ignacy Kraszewski Przypomnienie 40to-lecia zasług piśmienniczych i pracy p. Karola Estreichera	— 15
Sto djabłów, powieść z czasów sejmu czteroletniego J. I. Kraszewskiego, 2 tomy	2 50
Tajny fundusz, powieść Zacharjasiewicza, 2 tomy	2 —
Rodzina Orskich, powieść Wołodego Skiby, 2 tomy	2 —
Walka stronnictw, komedja Stońka, 1 t.	— 50
Sobory, szkic historyczny przez W. B. K.	— 20
O sprawie ruskiéj	— 25
Po ślubie, komedja Koziebrodzkiego	— 30
Dwa szkice powieściowe, (Pół prawdy — Wioska na księżycu)	— 50
Ultramontanie i Moderanci	— 25
Dwaj Radziwiłłowie, komedja w V. aktach przez Adama Bełcikowskiego	— 50

Dzieła te przesyła także administracja „Kraju“ na żądanie za pobraniem pocztowém.

DRUKARNIA „KRAJU“

przy ulicy Mikołajskiéj pod l. 435,

zaopatrzona w nowe czcionki wszelkiego rodzaju, w prasy pospieszne i ręczne, w najlepsze farby, i wszelkie gatunki papieru,

przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty, j. t.:

drukowanie dzieł, broszur, tabeli, wszelkich pism, ogłoszeń, biletów wizytowych, okólników kupieckich, itd. itd.

po najumiarkowańszych cenach.

Zarząd drukarni zawiadamia Szanowną Publiczność, iż wszelkie powierzone mu roboty tak pod względem technicznym, jako też i co do punktualności, wykonywane będą jak najsumienniéj.

Zamówienia przyjmuje zarządca drukarni
STANISŁAW GRALICHOWSKI.

LIEBIG'A mléko stepowe (kumys) leczy

według orzeczenia najznakomitszych lekarzy prędzéj i pewniéj niż wszystkie dotąd znane i używane w medycynie lekarstwa: suchoty (nawet w wysokim stopniu), gruźlicę, nieżyt żołądkowy i kiszek, nieżyt oskrzeli płucnéj, niedokrwistość skutkiem długotrwałych chorób i używania rtęci, gnilec, macinictwo i osłabienie ciała.

1 słoik ½ talara wraz z opisem używania.

W skrzynkach zawierających cztéry słoiki i mniéj sprowadzić można przez

Główny skład stepowego mléka (kumysu) Liebiga w Berlinie, Gneisenaustrasse 7a.

NB. Chorzy, którzy wszystkich środków używali bez skutku, niech zrobią z całém zaufaniem ostatnią próbę z témże mlékiem. 2098(1-?)

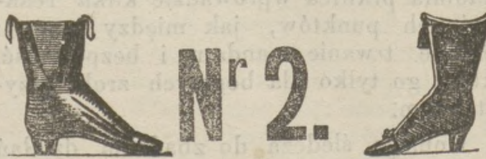
Dentysta z Berlina DŁUŻYŃSKI

mieszka teraz przy ul. Floryańskiéj L. 364 w kamienicy p. Gallego I. piętro.
1994 (-?)

Losy k. pruskiéj loteryi

II. klasy (ciągnienie 8, 9 i 10 sierpnia przesyła za gotówkę: ¼ oryginalnego losu 10½ talara, udziału ⅛ 4 talary, 1/16 2 tal., 1/32 1 talar.

C. Hahn w Berlinie,
Neanderstrasse 34.
2085(1-2)



Mariengasse in Wien
znajduje się
pierwszy i największy austrjacki
SKŁAD OBUWIA
Emanuela Sterna,

tak na sprzedaż w wielkich partjach, jako téż i pojedyńczo, gdzie są w zapasie najelegantsze artykuły męzkie, damskie i dla dzieci, równiéż w najwiekszym wyborze i po zdumiewająco niskich stałych cenach, a to:

Obuwie dla mężczyzn.

ze skóry patent.	od fl. 4.50 do fl. 5 —
„ „ kozłowéj	„ 5.— „ 6.50
„ „ cielęcéj	„ 7.— „ 8.—
„ „ z 4ma podeszwami	„ 8.50 „ 10.
ze sukna dla ciepłego na nogi	„ 6.50 „ 8.
z moskiewsk. lakieru	„ 6.— „ 7.50
z moskiewsk. lak. z 4ma podesz. kork.	„ 9.— „ 10.
buty juchtowe lub cielęce	„ 9.— „ 12.

dla pań. 1247(83-100)

Prunel., skórzan. lub aksamit. wykładane	2.80 „ 4.80
„ „ „ lepsze	7.— „ 7.—
„ „ „ do ściągan.	3.— „ 4.50
„ „ „	4.50 „ 6.—
„ „ „ na podeszw	5.50 „ 7.50
Ze sukna wykładane	5.50 „ 8.50
Atłasowe	6.— „ 7.50

dla dzieci i dziewcząt

Prunelowe, skórz., aksamitne	1.80 „ 3.5
„ „ „	2.80 „ 4.—

dla chłopców

Buciki ze skóry cielęcéj	3.— „ 4.—
Polskie buty	6.— „ 7.50

Dla braku miejsca, nie mogą tu w tém miejscu wszystkie gatunki być wymienione. Dokładne cenniki przesyłamy na żądanie bezpłatnie.

Zamówienia z prowincji załatwiają się za pobraniem należytości pocztą natychmiast.— Do zamówienia należy dołączyć miarę. Reparacje uskuteczniają się jak najrychléj.

Odprzedający otrzymają rabat.

Potrzebne jest mieszkanie dla damy

jeden pokój w domu familijnym, gdzieby stół i opranie znaleść mogła. (2104)

Bez boleści bez wstrzykiwania

bez zapisywania lekarstw, które wcześniéj czy późniéj nadwerężają organa trawienia, leczy dzieci bez następstwa innych chorób i bez przeszkody w pracach choregoleczy naturalnym sposobem gruntownie i rędko (upławy cewki moczowéj)

wiewiory,

według całkiem nowéj metody w niezliczonych wypadkach wypróbowanéj i przez znakomitości za najlepszą uznanéj

Dr. HARTMANN

członek wiedeńskiego wydziału medycznego Wiedeń, miasto, Stubenbastei I4.

Leczy się także według najnowszych doświadczeń i badań pewnie i prędko wszystkie skórne, impotencję, strikturę, polucyę, upławy, niepłodność i bladaczkę u kobiet i wszelkie tajne choroby. Również leczy się

bez cięcia

a więc bez bólu i zostawienia szpecących blizn wszelkie wrzody zołzowe i syfilityczne. Tajemnice zachowuje się najściśléj. — Listowne zapytania mogą być podpisywane dowolnym znakiem zamiast nazwiska. — Po przesłaniu stosownego wynagrodzenia przesyła się lekarstwa wraz z opisem używania. Dla czekających kobiet i mężczyzn są osobne pokoje.

Miasto Stubenbastei Nr. 14 I. piętro. Wchód od Gartenbaugesellschaft i Wollzeile.

Ordynacya od godz. 10 do 4: w niedziele i święta od 9 do 1. 2103(1-30)

Selbstbehandlung

NÉCESSAIRE ANTIBLENORRHÉENE — geheimer Krankheiten

Nécessaire Antiblenorrhéene zur Selbstbehandlung der Genitalflüsse (Tripper) enthält die Utensilien und die Medicamente sammt belehrenden Instructionen für Selbstbehandlung des Trippers ohne weitere aerztliche Hilfe zu beziehen in der Ordinationsanstalt des Spezialarztes

Med. Dr Bisenz

Mitglied der „Wiener Medizin. Facultät“ etc.
Wien, Stadt Currentgasse Nr. 12.
Preis 10 fl. ö. Währ.
(ohne Postnachnahme).

Ebendaselbst zu haben das Werk: „Die geschwächte Manneskraft“, Impotenz, deren Ursachen und Heilung. Preis 2 fl. ö. W. 1365(64-150)

Zarząd Fabryki Wyrobów Glinianych i Cegielni Parowéj MAURYCEGO BARUCHA W ŁAGIEWNIKACH pod Krakowem,

przeniósłszy skład tych wyrobów z domu Wgo A. Milewskiego do pracowni wyrobów kamieniarskich P. Hochstima na ulicy ś. Jana,

ma zaszczyt Szanowną Publiczność uwiadomić,

iż w téj pracowni zamówić można:

1. Piece kaflowe i kominki wszelkich gatunków i rozmiarów, różnemi ozdobami zaopatrzone.
2. Ozdoby architektoniczne, ogrodowe, figury rozmaite i naczynia do sztucznego chowu ryb.
3. Cegły maszynowe zwyczajne, prasowane, dachówki, piecówki, gąsiory, dreny, cegły ogniotrwałe (Chamott) i inne przedmioty do tego zawodu należące.

Wyroby powyższe, zagranicznym w niczém nie ustępujące, wykonywuje się według przedłożonych rysunków i żądanych rozmiarów pod warunkami i cenami przystępnemi. 1929(5-14)

BIURO KOMISOWO-HANDLOWE JAKOBA GOLDWASSERA

w Krakowie ulica Grodzka, Nr. 70 obok księgarni p. Wildta,

Ajencja zabezpieczenia szkód ogniowych, gradobicia, niemniéj wszelkiego rodzaju zabezpieczenia na życie.

Ajencja ogłoszeń dla wszystkich dzienników europejskich z odstąpieniem znacznego rabatu stósownie do wielkości zamówienia.

BIURO KOMISOWE.

Pośredniczy przy zakupnie i sprzedaży domów, dóbr, lasów, fabryk i t. p.
Pośredniczy w wynajmowaniu i w najmowaniu mieszkań, sklepów i różnych domów.
Wypożycza pieniędzy na weksle lub pewną hipotekę, jak również lokuje takowe pod bardzo korzystnemi warunkami.
Umieszcza oficjalistów prywatnych do gospodarstwa, buchalterów, subjektów handlowych, praktykantów, nauczycieli, guwernantki, czeladników, terminatorów i wszelką służbę.
Przyjmuje ajencje fabryk krajowych i zagranicznych bez różnicy jakości towarowéj.
Przyjmuje administrację kamienic i domów w Krakowie.
Obywatelom m. Krakowa nastręcza najlepiéj płacących lokatorów.
Wysyła wszelkie towary, meble itp. na wszystkie strony świata.
Udziela pewnéj wiadomości o fabrykach i domach handlowych w kraju i za granicą.
Przyjmuje towary i produkta w komis i udziela zaliczki na takowe.
Udziela wiadomości o podróżach koleją żelazną, na statkach parowych i żaglowych.
Pośredniczy w ugodzie pomiędzy dłużnikami i wierzycielami, tudzież w odbiorze pieniędzy.
Przesyła paszporta do wizy, które po trzech dniach doręcza.
Ajencja dostawy wszelkiego gatunku losów i papierów państwowych za opłatą całkowitą lub w ratach miesięcznych. 1833(10-12)

SKŁAD KOMISOWY.

Jana Hoffa z ekstraktu słodowego: piwo, czekolada, proszek czekoladowy i mydełka.
J. G. Popp'a woda anaterynowa do ust, proszek i pasta do zębów.
Revalesciere Barry du Barry wszelkiego rodzaju, skład główny.
Wilhelmsdorfski ekstrakt słodowy, czekolada słodowa i cukierki słodowe.
Liebig'a ekstrakt mięsny.
A. Moll'a proszki Seidlickie.
Tran wielorybi z Bergen w Norwegji.
Józefa Fürsta lekarski płynny cukier z żelaza.
C. Chopa w Hamburgu: Olejek przeciw chorobom usznym.
Palma, niezrównana esencja na kędzierzawienie i upiększenie włosów.
Aptekarza Wilhelma Ziółka do czyszczenia krwi.
F. J. Kwizdy w Korneuburgu, płyn restytucyjny dla koni, proszek dla bydła itd.
Najlepsza pasta do zapuszczania posadzek, bez potrzeby frotera.
Farba niewypieralna do bielizny z przynależącemi stemplami i z dowolnemi 2ma literami.

Niemniéj znaczny skład wielu przedmiotów farmaceutycznych i przemysłowych.

SKŁAD zagranicznych likierów, prawdziwego Jamaika rumu i herbaty rossyjskiéj.

Przestroga.

Niektórzy przemysłowcy widząc wielki odbyt, jakiego moja

KRAL'A
wyborna Karolinenthalska herbata Dawida

doznaje we wszystkich okolicach, sprzedają sfałszowaną, i aby fałszerstwu temu dać pozór prawdy, używają tych samych znaków, jakie zaprowadziłem przy moich wyrobach. Ponieważ każdy taki fałszowany artykuł jest bezskuteczną mięszaniną, która mogłaby zupełnie zdyskredytować Krala wyborną Karolinenthalską herbatę Dawida, (któréj zadziwiające są skutki w słabościach piersiowych i płucnych) postanowiłem na każdéj paczce umieścić mój podpis w niebieskim kolorze, na co zważać zechcą p. t. konsumenci wybornéj herbaty Dawid'a i wszystkie równobrzmiące wyroby odrzucić, które nie mają podpisu mojego. 1 paczka 20 cent. w. austr.

1605(6-?)

Józef Fürst
aptekarz pod „białym aniołem“ w Pradze na Poricu.

Skład w Krakowie u Jakóba Goldwassera ulica Florjańska „Hotel pod Różą“.

ROTHSCHILD & COMP.

Opernring 21, w Wiedniu.

Zakupno i rozprzedaż papierów państwowych, losów pożyczkowych, akcyj kolei żelaznych, bankowych i przemysłowych, kuponów, monet złotych i srebrnych.

1647(14-20)

Zlecenia do c. k. giełdy uskutecznia się zawsze jak najlepiéj za wypłatą w gotówce lub odpowiednią rękojmią.

TOWARZYSTWA GRY

na 20 sztuk c. k. austr. losów państwowych z r. 1864,
na raty à 8 fl. miesięcznie. 5 ciągnień rocznie: 1 marca, 1 kwietnia, 1 czerwca, 1 września, 1 grudnia. Główna wygrana 250.000, najmniejsza wygrana fl. 170 à fl. 200. Każdy grający otrzyma po całkowitéj spłacie 1 c. k. oryg. los z r. 1864.

na 20 sztuk król. węgierskich losów państwowych z r. 1870,
na raty à 6 fl. miesięcznie, 4 ciągnienia rocznie: 15 lutego, 15 maja, 15 sierpnia, 15 listopada. Główna wygrana fl. 250.000, najmniejsza wygrana fl. 104 à fl. 200. Każdy grający otrzyma po całkowitéj spłacie 1 król. węg. oryg. los z r. 1870.

na 20 sztuk ces. tureckich państwowych losów z r. 1870,
na raty à 6 fl. miesięcznie. 6 ciągnień rocznie: 1 lutego, 1 kwietnia, 1 maja, 1 sierpnia, 1 października i 1 grudnia. Główna wygrana frank. 600.000, najmniejsza fr. 400. Każdy grający otrzymuje po całkowitéj spłacie 1 ces. turecki oryg. los z r. 1870.

na 40 sztuk książ. Brunszwickich losów,
na raty à fl. 5 miesięcznie. 4 ciągnienia rocznie: 1 lutego, 1 maja, 1 sierpnia, 1 listopada. Główna wygrana 80.000 tal., najmniejsza wygrana 21 tal. Każdy grający otrzymuje po całkowitéj spłacie 2 książ. brunszwickie oryg. losy.

Ważne na wszystkie ciągnienia

20-ta część rewersu udziałowego na losy państwa z r. 1864.
1 sztuka 8 złr. bez dalszéj spłaty.

20ta część rewersu udziałowego na piąte części losów z r. 1839,
1 sztuka 10 złr. bez dalszéj spłaty.

20-ta część rewersu udział. na król. węgierskie losy z r. 1870,
1 sztuka 7 złr. bez dalszéj spłaty.

Promessy na wszystkie ciągnienia.

Wszystkie rodzaje losów sprzedaje się także pojedynczo na raty miesięcznie.

DYREKCYA TOWARZYSTWA AKCYJNEGO
dla rektyfikacyi nafty i parafiny,
oraz
fabryki świec parafinowych
W PRZEMYŚLU,

podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem ułatwienia nabywania swoich wyrobów dla Szanownéj Publiczności, ustanowiła z dniem dzisiejszym Główną Agencję w Krakowie

u Wgo Juliusza Przeworskiego

dla Zachodniéj Galicyi i innych prowincyj cesarstwa Austrjackiego, oraz Królestwa Polskiego i Prus, która umocowaną jest sprzedaż zarówno częściowo, jako też hurtownie prowadzić i zawierać wszelkie w imieniu naszém umowy.

Przemyśl dnia 24 czerwca 1871 r.

Dyrekcya.

Na podstawie powyższego upoważnienia, mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność intesesowaną, że od dnia dzisiejszego wszelkie wyroby rektyfikacyi nafty niezapalnéj, bezbarwnéj i bezwonnéj, czystością i jakością przewyższającéj amerykańską, benzyny, ligroiny, parafiny i świec parafinowych po cenach fabrycznych nabyć można u podpisanego w składach przy ulicy Floryańskiéj Nr. 350 i Stolarskiéj Nr. 479.
1973(7-30)

Kraków d. 24 czerwca 1871 r.

Juliusz Przeworski.

OBICIA POKOJOWE

paryskie, wiedéńskie, Pragskie i Berlińskie
zwój 14-łokciowy, od 12 centów począwszy — sprzedaje po cenach fabrycznych handel pod firmą:

A. GUMPLOWICZ
w Krakowie, przy ul. Grodzkiéj, Nr. 63.
1595(39-80)

Podejmuje się także tapetowania całych mieszkań. — Próbki obić posyła na żądanie franco.

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.